

Echa z Konwencji

Drodzy w Chrystusie Jezusie Bracia i Siostry!

Pragniemy podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, w dniu 9 listopada w Andrychowie.

Pomimo, że zima w tym roku wcześniej do nas zawitała i w tym dniu był śnieg i bardzo ślisko na drogach, to jednak wiele braterstwa przybyło. Była to już druga konwencja w tym roku. Poprzednia odbyła się w dniu 8.VI.80. Jesteśmy bardzo wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za ten przywilej organizowania tej przystani duchowej, dla Braci i Sióstr oraz dla Młodzieży chrześcijańskiej.

Po rozpoczęciu pieśni nr 1 wykładem usłużył br. Szewczyk z Warszawy p.t. „Wiem, że wszystko możesz”. Ijob. 42:2. Mówca przedstawił moc i mądrość Bożą pokazaną w budowie wszechświata. Przypomniał również, że wierzenie w życie pozagrobowe przeniknęło ze starożytnych religii pogańskich do chrze-

ściństwa. Jest to dalszy ciąg powtarzania kłamstwa szatana wypowiedzianego do Ewy „Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”.

Drugim tematem usłużył br. Kolać Zdzisław p.t. „Królestwo Niebieskie”. Przypomniane zostały wypowiedzi Jezusa Chrystusa i Apostołów dotyczące Królestwa Niebieskiego. Królestwo to przyniesie wszystkim ludziom pełne szczęście i zadowolenie. Obj. 21:4.

Po krótkiej przerwie na temat „Dlaczego Bóg dozwolił zło?” usłużył br. Krawczyk Daniel. W wykładzie przedstawiona została historia grzechu i jego wpływu na dzieje ludzkości, oraz plan Boży uwolnienia człowieka z tej niewoli.

Po przerwie obiadowej, która trwała tylko godzinę, tematem do chrztu usłużył br. Suchanek. Jeden z młodych wiekiem brat postanowił okazać przez symbol chrztu w wodzie wolę naśladowania Jezusa Chrystusa. Życie Jana Chrzciciela stanowiło główny wątek tematu. Ścięcie głowy tego Męża Bożego może reprezentować śmierć ostatnich członków Kościoła. Wszyscy,

którzy ofiarują się na służbę Panu, winni być przygotowani na różne doświadczenia, łącznie z oddaniem życia dla Zbawcy. Życzymy temu młodemu Bratu aby mógł wytrwać w tym poświęceniu aż do śmierci.

W ostatnim zebraniu Zeznania Świadczeń przewodniczył br. Grudzień Stefan. Bracia i Siostry mieli okazję zeznać stan swego serca i podkreślali, że tylko ufność w Pana pomaga im w postępowaniu po tej „wąskiej drodze”. Na zakończenie tej uczty duchowej, br. Suchanek w krótkim przemówieniu pożegnał zebranych.

W ostatnich chwilach miłej społeczności braci i sióstr zaśpiewano pieśń „Połączmy serca wraz” nr 23 oraz hymn miłości według Ew. Św. Jana 3:16. Uczestnicy rozesłali serdeczne bratnie pozdrowienia miłości do wszystkich braci i sióstr, do których będą mogli tylko dotrzeć te szczere życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych. Wspólną modlitwą „Ojcze Nasz” — serdecznie zakończono tę Ucztę Duchową.

Za uczestników konwencji
J.P.



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1981

Nr 2

SPIS TREŚCI: Pierwszeństwo duchowego Izraela ♦ Drzewo oliwne, figowe i winny krzew ♦ Początek i koniec Tysiąclecia ♦ Prorok Eliasza ♦ Wspomnienia z kursu w Białogardzie ♦ Sprawozdanie z uroczystości 60-lecia założenia Warszawskiego Zboru Badaczy Pisma Świętego

W dniu 29.10.1980 r. zasnął w Panu w wieku lat 75 brat Grzegorz ŁOZIAK, wieloletni sługa lubelskiego zboru.

ZAWIADOMIENIE O PAMIĄTCE

Zawiadamiamy drogich Braci i Siostry, że doroczna pamiątka śmierci Pana Jezusa Chrystusa przypada w tym roku w dniu 17 kwietnia (piątek) po godz. 18-tej.

Z okazji przystępowania w tym dniu do stołu Pańskiego, składamy Braterstwu wiele błogosławieństwa Bożego.

Redakcja

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Pierwszeństwo duchowego Izraela

„Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” Galat. 3:29.

Źródło życia, śmierć i przyszłość, wszystko jest w mocy Pańskiej. On nie radził się żadnego z nas i przyjął pełną odpowiedzialność oświadczając, że wszystkie Jego zamierzenia zostaną wykonane i że Jego słowo, które jest posłane nie wróci się do Niego próżne, lecz wykona wszystko, co Mu się podoba (Izaj. 4:10—11).

On niczym nas nie zobowiązywał na początku i pragnie nie mieć także przy końcu żadnego długu w stosunku do nas. Jesteśmy Jego dłużnikami za wszystko, co jest korzystne lub przyjemne. Jest On bogatym Królem i Ojcem a także jest zdolny i chętny czynić znacznie obficie dla nas, swych stworzeń — więcej niż możemy prosić lub myśleć.

Lecz On ma swój własny sposób dla wykonania tego, co przy końcu okaże się jako najlepszy wynik. „W wichrze i w burzy jest droga Pańska” pisze prorok, a poeta odpowiada „Bóg postępuje w cudowny sposób przy wykonywaniu swych cudów”.

DAR BOŻY

Wieczne życie jest „darem Bożym” dla wszystkich Jego stworzeń, które chcą przyjąć

Jego warunki, a wszystkim innym On oświadcza: „zapłatą za grzech jest śmierć” — wykreślenie życia. Kto nie może dostrzec, że to zarządzenie o zniszczeniu wszystkich, którzy nie używają swego życia zgodnie z wolą Bożą jest rzeczywiste łaską? Ustawiczne życie przeciwne woli Bożej i* prawom sprawiedliwości byłoby miłością ze strony Boga i krzywdą wobec świętych, jak też dla nieświętych. Bóg dał rodzajowi ludzkiemu życie w Adamie lecz, jak to przewidział oni utracili je przez nieposłuszeństwo i podpadli pod karę śmierci. Jak to Bóg zamierzył przed założeniem świata, w słusznym czasie posłał On swego Syna, aby stał się „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata”. Jezus umarł, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, skosztował śmierci za wszystkich ludzi” (Żyd. 2:9). Ten chwalebny zamiar Bóg objawił ojcu Abrahamowi w swym przysięga potwierdzonym przymierzu, o którym pisze Ap. Paweł w liście do Żydów 6:13—20.

Kontekst pokazuje wyraźnie, że Apostołowie i pierwotny kościół czerpali pociechę z przysięgą potwierdzonego przymierza i jasno stwierdza, że ta sama pociecha jest dana każdemu członkowi ciała Chrystusowego. Słowa Apostoła oznaczają, że Boska obietnica i przysięga były zamierzone bardziej dla nas niż dla Abrahama — bardziej dla naszej niż jego pociechy.

Zwróćmy uwagę na słowa Apostoła: „Abyśmy przez dwie rzeczy nieodmienne (dwie niezmiennie rzeczy), w których niemożliwe aby Bóg kłamał, warowną pociechę mieli my (kościół wieku Ewangelii), którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei”.

PEWNOŚĆ PRZYSIĘGI NAJWYŻSZEGO

Bez wątpienia Abraham i cała jego rodzina, Izrael według ciała, czerpał pewną ilość błogosławieństw i zachęty z tego przymierza, obietnicy Najwyższego, który niewątpliwie zapieczętował je, co dało podwójne zapewnienie niezawodności jego wypełnienia lecz Apostoł daje do zrozumienia w cytowanych słowach, że Boski szczególny plan w daniu tego przymierza i w uroczystym związaniu go przysięgą, były dane dla zachęty duchowego Izraela — aby dać nam pewny fundament wiary.

Bóg dobrze wiedział, że choć 3000 lat z Boskiego punktu widzenia było jako krótki okres czasu, „jako straż nocna”, jednakże czas ten dla nas może wydawać się długi a nateżenie wiary może okazać się surowe. Stąd twierdzące oświadczenie a jeszcze bardziej rozmyślna przysięga, która je zobowiązuje. Jednakże nie możemy dziwić się tej łaskawości ze strony wielkiego Stworzyciela, że chciał unieść się do upadłych stworzeń a przede wszystkim, że raczył uczynić przysięgę w tym przedmiocie. Nasz Pan Jezus był wielkim dziedzicem obietnicy Abrahamowej a wiernym z poświęconego ludu wieku Ewangelii oświadczył, że będą Jego współdziedzicami w tej obietnicy, która jeszcze nie została wypełniona. Na wypełnienie tej obietnicy oczekuje nie tylko kościół, jako Oblubienica lub członkowie ciała Chrystusowego, będący uczestnikami z Panem w chwale zawartej w obietnicy, lecz dodatkowo „wszystko stworzenie (cała ludzka rodzina) współ wzdycha i boleje”, oczekując na wielkie wypełnienie tej przysięgi potwierdzonej obietnicą czyli przymierzem (Rzym. 8:19—23).

Ci, którzy śledzą wywody Apostoła i uświadamiają sobie, że my jako chrześcijanie nadal oczekujemy na wypełnienie tej obietnicy, możemy być zaniepokojeni znajomością jakie warunki są przywiązane do tego przymierza, które jest nadzieją świata, kościoła i przedmiotem tak wielkiej troskliwości i opieki ze strony Boga, szczególnie tym, że Bóg mógłby obiecać a potem cofnąć swe słowo przysięgą. Odpowiadamy, że każdy wierzący powinien znać tę obietnicę, odkąd jest ona podstawą nadziei każdego chrześcijanina. W jaki sposób nadzieja ta może być kotwicą naszych dusz we wszystkich burzach, próbach i trudnościach życia, we wszystkich przeciwnościach ze strony świata, ciała i przeciwnika jeśli byśmy nie znali co jest tą nadzieją, jeśli nawet nie rozpoznalibyśmy obietnicy, na której ta nadzieja jest oparta?

BÓG PRZEWIDZIAŁ OBECNY CZAS

Jest to godne politowania położenie niektórych z wielu prawdziwych dzieci Bożych, po-

nieważ są oni zaledwie niemowlętami w Chrystusie, używającymi mleka Słowa Bożego. Potrzebują oni silnego pokarmu Boskich obietnic, jak o tym pisze Apostoł, że mogą oni stać się „mocnymi w Panu i w sile Jego mocy”, że mogą przywdziać całą zbroję Bożą: hełm, pancerz, obuwie, miecz i tarczę, aby mogli zagażać wszystkie ogniste strzały złego, byli również zdolni pomagać słabszym w dniu, gdy przeciwnik atakuje Słowo Boże, basztę Prawdy różnymi argumentami pogańskimi przez usta i ręce tych, którzy się mienią sługami Słowa Bożego.

Czy potrzebują cytować obietnicę, tę tak często powtarzaną w listach Apostoła, która jest podstawą czyli kotwicą naszych dusz?

Ap. Paweł powołując się na tę szczególną obietnicę oświadcza, że nasieniem Abrahamowym w niej wspomnianym jest Chrystus. Wszyscy chrześcijanie są z tym zgodni, choć nie wszyscy są wyraźnie i właściwie zespoleni z oświadczeniami obietnicy. Lecz Apostoł jasno stwierdza, że przez wyrażenie iż Chrystus jest nasieniem Abrahamowym, miał na myśli nie tylko Pana Jezusa jako Głowę ciała, lecz również zwycięskich świętych wieku Ewangelii, jako ciało Chrystusowe. Stwierdza on to wyraźnie w wielu miejscach, np. w liście do Galatów 3:16—29. Oświadcza on tu stanowczo, mówiąc: „Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym a według obietnicy dziedzicami”. „Nasiemieniem Abrahamowym” jest kościół wieku Ewangelii wraz ze swą Głową, Panem Jezusem, jak to stwierdza jeszcze raz Apostoł mówiąc: „My bracia tak jak Izaak (pokazani w Izaaku) jesteście dziećmi obietnicy” (Galt. 4:28). To oznacza, że nasienie Abrahamowe wspomniane w obietnicy nie jest kompletne i nie będzie skompletowane aż do zupełnego zamknięcia obecnego wieku Ewangelii — czasu żniwa, w którym jak wierzymy teraz się znajdujemy.

Lecz jaka cudowna myśl wchodzi w grę w tym prostym tłumaczeniu Słowa Bożego! Jest ona pełna nadziei dla duchowego Izraela — duchowego nasienia i niemniej oznacza ona błogosławieństwo dla cielesnego nasienia, cielesnego Izraela, ostatecznie podczas błogosławieństw Tysiąclecia dla wszystkich narodów ziemi. Zbadajmy te trzy nadzieje — nadzieje dla tych trzech klas, ześrodkowane w tym wielkim przysięgą potwierdzonym przymierzu. Usiłujmy przyswoić sobie co Apostoł mówi nam o zamiarze naszego Pana wobec nas, zwłaszcza mocną pociechę — mocną zachętę.

Wszyscy prorocy Pańscy przepowiadali cierpienia Chrystusowe i Jego przyszłą chwałę, jednakże przyszła chwała, która ma być używana zajmuje więcej miejsca w Boskim objawieniu niż cierpieniu obecnego czasu. Przewodnia myśl podana przez Apostoła wyjaśnia, że gdy przyszła chwała zostanie urzeczywistniona, próby, cierpienia i trudności obecnego czasu okażą się niegodne porównania, lecz te zaszczyty i błogosławieństwa zostały zakryte przed naszym wzrokiem, a w to miejsce została za-

wieszona wielka zasłona względem przyszłości w umysłach wielu z Pańskiego ludu.

ZWYCZAJNE PRZEKRĘCENIE JĘZYKA

Wielu z nas nauczyło się przekręcać zwyczajnie język Słowa Bożego w taki sposób, jak gdyby to sprawiała cierpienia i udręczenia. Na przykład: „zniszczyć”, „zginąć”, „umrzeć”, „wtóra śmierć”, „wieczne zatracenie” itp. terminy używane przez Pana na określenie ostatecznego, całkowitego zniszczenia tych, którzy nie zechcą przyjść do harmonii z Nim, po daniu im pełnej sposobności, były tłumaczone przeciwnie do myśli, jakie one zawierały — życie, zachowanie w torturach itp.

Najwyższy czas drodzy przyjaciele, abyśmy nauczyli się, że Boża Księga nie jest podporą tych strasznych koszmarów, jakie nas gnębiły i które w przyszłości powstrzymywały wielu z nas od właściwej miłości i szacunku względem naszego Stworzyciela. Najwyższy czas, abyśmy przyjęli wyjaśnienie, jakie daje nam Apostoł o tej sprawie jak i o wszystkich błędach, jakie atakują biedną ludzką głowę względem przyszłości. Mówi on: „w których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” (2 Kor. 4:4).

Zastanowimy się teraz jaką nadzieję i zainteresowanie ma kościół Chrystusowy w tej obietnicy danej Abrahamowi? Do nas należy sama śmietanka tej obietnicy, „bogactwa łaski Bożej”. Obietnica zawiera wielkość nasienia Abrahamowego, którym jest Chrystus i zwycięski kościół. Wielkość ta jest tak cudowna, że znajduje się poza ludzkim wyrozumieniem. Zwycięzcy wieku Ewangelii, którzy „czynią swe powołanie i wybranie pewnym” w Chrystusie, mają być współdziedzicami z Nim w chwalebnym tysiącletnim królestwie, które ma być Boską agencją czyli kanałem dla przyniesienia obiecanych błogosławieństw — błogosławienie wszystkich narodów ziemi.

Wielkie błogosławieństwo przebaczenia grzechów, które zostało dokonane a nawet błogosławieństwo przebudzenia ze snu śmierci mogłoby niewiele pomóc ludzkości, gdyby zarządzenia tego przyszłego czasu — wieku Tysiąclecia — nie były na taką skalę, jaka pozwala na odwrócenie się od dawnych umysłowych, moralnych i fizycznych słabości. Stąd z przyjemnością uczymy się, że w owym czasie szatan będzie związany, każdy zły wpływ i każde nieprzyjemne położenie zostanie ograniczone a łaska Boża przez znajomość Boga zostanie skierowana ku ludziom — „znajomością Pańską będzie napełniona cała ziemia, jak wody napełniają morza”. Błogosławieństwo, tak, łaska po łasce i błogosławieństwo po błogosławieństwie będzie skutkiem Pańskiego panowania i opieki. Wszyscy Go poznają od najmniejszego z nich do największego i nikt nie będzie potrzebował powiedzieć bliźniemu albo bratu swemu „Poznaj Pana” (Izaj. 11:9, Jer. 31:34).

Prorocy często mówili o tych błogosławieństwach dla świata w przyszłym czasie. Zauważmy jak Joel mówi, że podczas wieku Ewangelii Pan wyleje swego ducha na swych sług i służebnic, a po tych dniach, w wieku Tysiąclecia, wyleje swego ducha na wszelkie ciało. Będzie to błogosławieństwo na całym świecie przez znajomość Prawdy. Zauważmy jak prorok Mojżesz mówił o tych błogosławieństwach i powiedział jak Bóg wzbudzi większego Przewodcę niż on, wielkiego Nauczyciela, lepszego Pośrednika i pod lepszym Przymierzem Pańskim udzieli błogosławieństw dla całego świata. Zwróćmy jeszcze uwagę jak on przedstawił dzień pojednania za grzechy całego świata podczas Dnia Sądu przez ofiarne postanowienie. Ponadto zauważmy jak obrazowo przedstawił błogosławieństwa wieku Tysiąclecia reprezentowane w izraelskim „Roku Jubileuszowym”, podczas którego każdy człowiek stawał się wolny i każda posiadłość wracała do swego właściciela, co przedstawia przyszłe błogosławieństwa, uwolnienie człowieka z niewoli szatana i przywrócenia mu wszystkiego, co zostało stracone przez Adama. Izajasz, Jeremiasz, Ozeasz, Micheasz mówili o tych nadchodzących czasach i dlatego Apostoł Piotr wskazując na przyszłość mógł prawdziwie oświadczyć, że nadchodzące czasy naprawienia wszystkich rzeczy, zostały przepowiedziane przez usta wszystkich świętych proroków od początku świata (Dz. Ap. 3:19—21).

NADZIEJA DLA ŻYDÓW I INNYCH

Drugą klasą, która będzie błogosławiona pod tym Abrahamowym przymierzem jest cielesny Izrael. Nie zapominajmy, że Żydzi byli twardego karku i buntowniczym narodem, że zabijali proroków, kamienowali Pańskich sług i spowodowali ukrzyżowanie naszego Zbawiciela. Jednakże Pismo Święte jasno podaje, że po okresie ich karności, w którym byli oni narażeni na cierpienia jako naród od czasu ukrzyżowania Pana, gdy duchowy Izrael zostanie uwielbiony w chwale królestwa, wtedy od Pana przyjdzie błogosławieństwo dla cielesnego Izraela; zostaną oni zbawieni czyli odwrócenie od swego zaślepienia i jak oświadcza prorok, ujrzą tego którego przebudli i będą nad Nim płakać — gdyż ich oczy duchowego wyrozumienia zostaną otworzone. Cieszymy się również z jasnej i wyraźnej obietnicy, że Pan wyleje na nich „ducha modlitw i błagania” (Zach. 12:10, zobacz także Rzym. 11:25—33).

Lecz jeśli Bóg posiada takie miłosierdzie wobec cielesnego Izraela, o którym oświadcza, że są oni twardego karku, buntowniczym narodem i nieczułego serca, czy może być dla nas zaskoczeniem, że Boskim życzliwym zamiarem jest, aby błogosławić inne narody — innych, którzy nie cieszyli się w przyszłości tymi łaskami i błogosławieństwami tego uprzywilejowanego narodu i z tego względu ich postępowanie w stosunku do światła było mniej opożyteczne. Nie powinno to być dla nas zaskakują-

ce, gdyż znajdujemy w tym wielkim przysięgą potwierdzonym przymierzu błogosławieństwa dla wszystkich narodów, dla wszystkich ludzi.

BIEDNE, NIEDOSKONAŁE STWORZENIA

„Zawężamy Boską miłość przez nasze fałszywe normy”.

Proszę nas źle nie zrozumieć. Nie uczymy, że poganie, umysłowo chorzy i nieodrodzeni zostaną zabrani do nieba, gdzie mogliby wiecznie przebywać w sprzeczności ze swym otoczeniem, gdzie musieliby być nawracani i pouczeni. Taki niekonsekwentny pogląd pozostawiamy tym, którzy obecnie twierdzą, że poganie będą zbawieni przez swą nieświadomość. Stoimy na gruncie Słowa Bożego, że nie ma obecnie zbawienia bez wiary w Jezusa Chrystusa, że poganie i umysłowo chorzy nie mogą mieć żadnej części ani udziału w zbawieniu teraźniejszego czasu. Trzymamy się Pisma Świętego, które mówi, że zbawienie obecnego czasu jest przeznaczone jedynie dla „Maluczkiego

Stadka”, dla tych, którzy przez wiele ucisków mogą wejść do królestwa. Stoimy mocno przy Słowie Bożym, które mówi, że ta klasa królestwa będąca obecnie w rozwoju, jest nasieniem Abrahamowym pod przewodnictwem jej Głowy, Starszego Brata, Oblubieńca.

Okres, w którym będzie dana sposobność dla ludności, jest przez Pismo Święte określany jako dzień sądu — dzień o tysiącu lat, dzień Tysiąclecia. Będzie to dzień próby, dzień egzaminacji dla świata, aby stwierdzić czy przy pełnej znajomości Boga i sprawiedliwości jakiej Bóg wymaga, wybiorą sprawiedliwość zamiast grzechu, życie zamiast wtórej śmierci. Dzięki Bogu za ten cudowny sąd, dzień próby dla świata, zapewniony dla wszystkich przez kosztowną krew Chrystusa.

„Gdy się sądy Pańskie odpowiadają na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele okręgu ziemskiego”. Izaj. 26:9.

C. T. Russell

z książki: „Harvest Gleanings”. Str. 441—444
przeł. z ang. A.Z.

Drzewo oliwne, figowe i winny krzew

„Albowiem królestwo Boże nie jest pokarm, ani napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w duchu świętym”. Rzym. 14:11.

Różne figury i ilustracje są używane w Piśmie świętym w celu udzielenia nam pewnych lekcji. Prócz tego różne wyrażenia są podawane w podobieństwach i niejasnych zwrotach, prawdopodobnie w tym celu, aby ich znaczenie było ukryte dopóki Bogu nie upodoba się, aby zostało objawione. Ponadto chodzi także o to, aby osoby, którym Bóg nie ma zamiaru objawić przewidywanych rzeczy, nie zrozumiały ich znaczenia. Mat. 13:13—14, Dzieje Ap. 28:26.

Najstarszym ze wszystkich podobieństw podanych w Biblii jest dane przez usta Jotama, najmłodszego i jedynego zbiega jaki ocalał, syna Gedeona (Sędz. 9:5). Siedemdziesiąty pierwszy syn Abimelech, zabił sześćdziesięciu dziecięciu drugich na jednym kamieniu, gdyż obawiał się, że ktoś z tych synów zostałby może jego współzawodnikiem w ubieganiu się o panowanie nad Izraelem.

Po śmierci Gedeona, Abimelech udał się do krewnych swojej matki i zaczął budzić w nich dumę rodzinną. Wpoił w nich przekonanie, że jeśli jeden z synów Gedeona miałby zostać sędzią, to mógł nim być ktoś z ich własnego szczepu. Jeżeli nadarzyła się sposobność osiągnięcia chwały, to dlaczego nie mogliby jej dostąpić oni? Rozumując w ten sposób, stali się oni wzorami rozmaitych politycznych oportunistów, jakich spotykamy do dnia dzisiejszego. Zasady nie były przez nich brane w rachubę; wiedzieli oni, że Abimelech żywił w sercu podły plan zgładzenia swoich braci, jednakże dali mu pieniędzy, by za nie wynajął jeszcze bar-

dziej pozbawionych wszelkich zasad lajdaków do pomocy, w celu utrzymania swych własnych braci.

ABIMELECH UCZYNIONY „KRÓLEM”

W następstwie tego krewni matki Abimelecha z Sychem zebrali się i obrali go królem. Usłyszawszy o tym, Jotam wyszedł ze swej kryjówki i udał się na wierzchołek Góry Garyzym. Tu podniósłszy swój głos, wypowiedział on swe sławne podobieństwo czyli orzypowieść (Sędz. 9:8—15).

Garyzym i Ebal były górami stojącymi bardzo blisko siebie. Pierwsza znajdowała się po stronie północnej a druga po stronie południowej, podczas gdy u ich stóp znajdowało się Sychem, zaczynające się gdzieś około miejsca studni Jakuba — Jan 4:6.

Podobieństwo to w wolnym przekładzie brzmi jak następuje: Pewnego razu zebrały się drzewa, aby pomazać nad sobą króla. Udały się najpierw do drzewa oliwnego i starały się namówić je, aby przyjęło ten urząd. Ale drzewo oliwne dało odmowną odpowiedź, mówiąc: Czy sądzicie, że byłoby to dobre, abym opuściło tłuściość moją, którą zarówno Bóg jak i człowiek się cieszą? Nie, panowie, zdaje się, że nie mogę tego przyjąć. Wtedy komitet udał się do drzewa figowego i powtórzył mu tę samą propozycję. Drzewo figowe również miało swoje zajęcie i odrzekło: „Izali opuszczę słodkość moją i owoc mój wyborny, a pójdę, abym było wystawione nad drzewami?” Nie, nie; nie mając żadnej wskazówki, że Bóg sobie tego życzy, pozostanę na swoim miejscu rodzenia słodkich owoców. Wtedy polujący na króla zwrócili się do winnej macicy i starali się ją nakłó-

nić, by została królem. Winny krzew odrzekł: „Jakże mogę opuścić moje wino, które rozwesela Boga i ludzi, by jedynie górować nad innymi drzewami? Nie, to byłoby niesłuszne, dlatego przestańcie na mnie liczyć. Jednakże drzewa koniecznie chciały mieć nad sobą króla. Udały się wreszcie do krzaku ostu i jemu przedłożyły swą prośbę. Oset przyjął je bardzo chętnie i z ukłonami zaprosił do swego gabinetu. Gdy cel poselstwa został wyjawiony, oset ze źle ukrywaną dumą, nie zdobył się nawet na zwykłe obłudne wymawianie się, ale natychmiast przyjął ofertę mówiąc, że nie stanowi to dla niego żadnej różnicy iż postawili go na czwartym miejscu jako kandydata na króla, rad jest natomiast, że komitet nareszcie zdobył się na krok właściwy. Tak, chętnie zostanie ich królem. „Pozostawcie wszystko dla mnie. Powierzcie wszystko mojemu cieniowi”. Jakże niewiele mowy polityczne zmieniło się w ciągu trzech tysięcy lat! Lec, tutaj jego zawodowy uśmiech zmienił się w strasznie poważną minę: Jest jedna rzecz, co do której pragnę, aby była jasno zrozumiana: Widząc, że musicie mieć króla i że nikt nie chce przyjąć tego stanowiska, powiadam wam to na początku, że musicie mi pozostawić wolną rękę. Jeżeli ktokolwiek stanie mi w poprzek, wtedy wyjdzie ogień z tego krzaka i spali cedry Libańskie. Tak tedy, jak to przedstawiliśmy w barwnych warunkach dwudziestego wieku, drzewa uzyskały króla.

WYTLUMACZENIE PODOBIENSTWA

Byłoby rzeczą niewłaściwą wziąć to podobieństwo dowolnie z jego oprawy i uczynić z niego coś, nie mającego związku ze znanymi faktami. Przyjrzyjmy się mu tedy najpierw w takim znaczeniu, jakie samo się nasuwa, a potem zobaczymy czy fakty pozwalają na inne zastosowanie.

Drzewo oliwne wyobraża widocznie Gedeona, którego naród Izraelski prosił, aby rządził nad nimi, gdy zaskarbił sobie wdzięczność tego ludu przez wyrwanie Izraela z ręki Madyjanitów. (Sędz. 8:22, 23). Ale Gedeon wiedział, że to, co uczynił, uczynione było przy Boskiej pomocy, a więc nie należała mu się za to nagroda. Wiedział także, że Bóg był królem nad Izraelem i że wszelkie przyjęcie przez niego królewskiego stanowiska bez upoważnienia Boga byłoby gorszą rzeczą, niż bunt przeciw Bogu, niewidzialnemu Królowi. Wierny Gereon stanowczo odrzucił tę propozycję i wyraźnie objął tę odmowę swego syna jak też wnuka. Z tych względów Abimelech nie miał prawa do tego mizernego królowania, ponieważ władza królewska należała do Boga a ojciec jego wyraźnie wykluczył go jako kandydata na króla.

Ponieważ Abimelech był ostem (Sędz. 9:20) a Gedeon czyli Jerubaal najwidoczniej drzewem oliwnym, czyli pierwszym zaproszonym na króla, przeto całkiem słusznie możemy sądzić, że syn Gedeona, albo prawy następca jest drzewem figowym, a syn jego syna — winnym

krzewem. Drzewo oliwne jest najpożyteczniejszym ze wszystkich drzew polnych i leśnych, podobnie jak oset jest najpodlejszym i mającym najmniejszą wartość. Drzewo oliwne jest jedynym spośród trzech wymienionych, które stale jest okryte zielenią. Jego drewno, liście, sok, jego owoc i oliwa, wszystko jest pożyteczne. Dwa pozostałe drzewa również mają poważne znaczenie gospodarcze. Figa jest ciekawym okazem dlatego, że nie kwitnie, albo raczej, że ma swoje kwiaty wewnątrz owocowej skorupy. Winny krzew odznacza się tym, że jego drewno jest nieużyteczne. Ezech. 15. Drzewo oliwne jest najkorzystniejsze dla swego właściciela, posiada bowiem szerokie zastosowanie jako artykuł spożywczy i w medycynie. Drzewo figowe jest jedynym z najbardziej owocujących drzew i rodzi jeden z najdoskonalszych owoców, który góruje nad wszystkimi innymi swoją słodkością. Figa posiada największą słodycz ze wszystkich owoców. Całkowicie dojrzała figa w swoim właściwym klimacie ma słodycz nie do opisania. Wiele ludzi z powodu tej słodyczy nie może jadać fig przed, aż dopiero po upływie pewnego czasu od zerwania ich z drzewa. Winny krzew, jedyny z drzew, wydaje napój, który jeśli jest dobrze przygotowany i umiarkowanie używany, jest pożyteczny tak dla ciała jak i dla umysłu człowieka, gdyż przyczynia się do wzmocnienia ośrodków. Natomiast oset, albo ciernie, jest niebezpieczny nawet by się do niego zbliżać. Jedyny użytek z ostu to odstraszenie ludzi, dlatego jest on tutaj symbolem krwawego, okrutnego, uciemniającego monarchy. Oset jest zbyt niski, aby dać w ogóle jakimkolwiek drzewu schronienie. Dlatego też wzbudza śmiech jego pompatyczna samochwała: „Pójdźcie, a odpoczywajcie pod moim cieniem”. Daleko mu też było do tego, aby mógł zniszczyć inne drzewa, gdyż najmniejszy ogień jest w stanie zamienić go w popiół i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. Dlatego słyszymy nieraz przysłowie: „Radość głupca jest jak trzaskanie ciernia pod garnkiem”.

Abimelech był ostem. Książęta i lud Izraelski byli „cedrami Libanu”. Czyż mogli oni sądzić, że niskiego urodzenia człowiek i o takich morderczych skłonnościach mógłby być dobrym obrońcą, ludzkim sędzią lub władcą? Człowiek, który mógł zbrukać swe ręce krwią własnych braci, aby tylko dostać się do władzy, zapewne nie cofnąłby się przed żadnymi środkami, aby tę władzę utrzymać. Jeżeliby przeto wzięli go za króla (odrzucając tym samym Boga), mogli być pewni, że spustoszenie i krew znaczyć będzie całe jego panowanie — co też było istotnie. W ciągu trzech lat swego bezprawnego królowania Abimelech, jako oset był powodem rozżarzenia się ognia domowej niezgody w Izraelu, która pochłonięła władców i wielkich mężów w narodzie, a wszystko to, „aby pomszczono krzywdę siedemdziesięciu synów Jerubaalowych, aby krew ich przyszła na Abimelecha, brata ich, który ich pobił i na mężów Sychemskich, którzy zmocnili ręce jego, aby pobili braci swoich”. Sędz. 9:24.

Że to podobieństwo było dane za specjalnym Boskim natchnieniem, spoczywającym na Jotamie, zdaje się wynikać ze słów: „Posłuchajcie mię mężowie Sychem, a was też Bóg usłysz” (Sędz. 9:7), to znaczy, jeżeli posłuchacie, będzie dobrze, a jeżeli nie posłuchacie, to będzie źle, gdyż nie mówię sam za siebie.

BOSKIE ZWYCIĘSTWA PRZEZ GEDEONA

A teraz, gdybyśmy się przyjrżeli dokładnie okolicznościom, w jakich to podobieństwo było dane i gdybyśmy rozważyli zastosowanie tegoż do tych okoliczności, czyż nie możemy się spodziewać, że te rzeczy stanowią ilustrację rzeczy nieco większych, które są wyraźniej wyrażone gdzie indziej? Sądźmy że tak.

Aby sobie tę rzecz jasno uzmyslić, koniecznym jest prześledzić ówczesną historię oraz tę, jaka poprzedziła czas wymieniony w podobieństwie. Gedeon, którego imię dosłownie znaczy „ścinać drzew”, był sędzią Izraela przez czterdzieści lat. Był on piątym sędzią narodu Izraelskiego i największym z nich wszystkich; jest on pierwszym, którego historia opowiedziana jest w szczegółach. Na siedem lat przed objęciem przez niego władzy, Bóg podał Izraela w moc Madiańczyków, koczowniczego plemienia rabusiów i łupieżców, podobnych do dzisiejszych Beduinów, lecz o wiele liczniejszych. Te siedem lat ucisku stanowiły literalne wypełnienie się kary, przed którą ostrzeżenie znajduje się w 3 Moj. 26:14—20 i pod pewnymi względami mogą być porównane do siedmiu symbolicznych lat czasów Pogan.

Madiańczyków porównywano ze względu na ich liczbę i moc niszczenia z szarańczą (Sędz. 6:5), gdyż corocznie niszczyli wszystkie zbiory w Chanaan, oprócz rzeczy ukrytych w górskich warowniach. Było to prawdopodobnie podczas tego strasznego okresu, gdy Elimelech — mąż Noemi a teść Ruty opuścił swój kraj.

Gedeon młóćąc pszenicę w prasie do wyciskania wina w obawie przed wrogiem, został wezwany przez Pana, aby wymłócił Madiańczyków. Anioł Pański objawił mu się podczas jego pracy i rzekł mu: „Pan z tobą mężu walcz!” Słowa te brzmiały raczej jako ironia w uszach Gedeona niż słowa trzeźwości i prawdy. Dlatego odpowiedział „Proszę Panie mój, jeżeli Pan jest z nami, a dlaczego na nas przyszło to wszystko?... Bóg opuścił nas i podał nas w ręce Madiańczyków”. W powyższych słowach Gedeona jest ton rozpaczony ale nie beznadziejności, a to co potem nastąpiło miało na celu udzielenie pewności jego umysłowi i wzmocnienie serca odwagą na zbliżającą się wielką chwilę. „Wejrzawszy Pan (gdyż był on specjalnym posłańcem Bożym i przemawiał z upoważnienia Boga Izraelowego Przymierza) rzekł: Idźże z tą mocą twoją, a wybawisz Izraela z ręki Madiańczyków, izalim cię nie posłał?” Gedeon jeszcze wyraził powątpiewanie w wynik tego co Pan rzekł, wspomniawszy na swoje stosunkowo nikłe znaczenie i brak wszelkiego roz-

głosu rodziny jego ojca, ale usłyszał znowu zachętę: „Ponieważ ja będę z tobą, przeto porazisz Madianitów jako męża jednego”.

OGNIOWA PRÓBA

Gedeonowi zaczęła przybywać odwaga, ale poprosił jeszcze o pozwolenie na poddanie posłańca Bożego próbie ogniowej, aby mieć pewność, że był on gościem niebieskim. Pozwolono mu złożyć ofiarę z kozłatka i nieco praśnego chleba, czego anioł dotknął końcem swej laski a ogień wyszedł ze skały i spalił wszystko. Anioł zniknął, ale przedtem Gedeon otrzymał zapewnienie, że patrzenie twarzą w twarz posłańcowi niebieskiemu nie przyprowadzi go o śmierć. (Sędz. 6:23; 2 Moj. 22:20; 13:22). Dla upamiętnienia tego wydarzenia i miejsca, w którym się to stało, Gedeon zbudował ołtarz i nazwał go „Jehowa Szalom”, czyli Jenowa pokój nasz”.

Wojna mogła być na zewnątrz i była to długa wojna, lecz Gedeon miał pokój wewnątrz i nie potrzebował się nadal lękać, gdyż „gdy on sprawi pokój któż go wzruszy?” — Ijob. 34:29.

Ojciec Gedeona — Joas był bałwochwalcą i kapłanem pogańskiego Baala. Pierwsze wyznaczone sobie zadanie Gedeon miał w domu. Otrzymał on we śnie polecenie, aby obalił ołtarz Baala i wysiekl Aszerah czyli drewniane postacie bogini Asztoreth, albo Astarte, jakie znajdowały się na polu jego ojca. Owe Aszerah nie różniły się od słupów ochronnych Indian na Alasce a wyraz „gaj” użyty w dawnym przekładzie jest błędny. Te drewniane postacie były pewnego razu później wzniesione w świątyni Jeruzalemskiej (2 Król. 21:7; 23:6). Gedeon zastosował się do polecenia Bożego w sprawie rozwalenia ołtarza, ścięcia posągów i ofiarowania umyślnego cielca, zachowanego przez siedem lat dla oddawania czci Baalowi. Uważał jednak za stosowne zrobić to wszystko pod osłoną ciemności i wybrałszy dziesięciu wiernych sług, uczynił wszystko co mu było nakazane. Na tym samym miejscu gdzie stał ołtarz Baala i z tym samym cielcem który był przeznaczony dla Baala, zapalona potłuczonymi posągami rozpustnej małżonki Baala, ta niezwykła ofiara została złożona „Jehowie Pokojowi naszemu”. Była to ofiara wiary i została przyjęta. W ten sposób Bóg unicestwił najstarszannie obmyślane plany przeciwnika.

Joas dowiedziawszy się o sprofanowaniu swego miejsca modlitwy, uspokoił ogólne oburzenie logiczną choć bezskuteczną uwagą, że Baal da sobie i z tym radę. Postanowił zająć neutralne stanowisko i pozostawić zatarg współzawodniczącym ze sobą losom, co ogólnie biorąc wskazuje, że Joas nie był bardzo szczerym sługą Baala ani wierzył w jego władzę. Zniszczenie Baalowego ołtarza i zlekceważenie przez Gedeona jego służby dało powód do nadania Gedeonowi nowego imienia — Jerubaala — „Niech Baal się mści” swojej sprawy. Imię to było pewnego rodzaju ironicznym pomnikiem Baalowej bezsilności i niemocy wyrządzenia złego.

Wkrótce nadarzyła się Gedeonowi sposobność wystąpienia w roli powierzonego mu posłannictwa. Sprzymierzeni najeźdźcy (Madianici razem z Amalekitami i innymi koczowniczymi szczepami) rozłożyli się obozem w szerokiej dolinie Jezreel, gdy nieznaną Manases (Gedeon) „przyobleczone” duchem Bożym zatrąbił w trąbę i tym sposobem zwołał do siebie zastępy mężów z różnych pokoleń Izraelskich. Pierwszym zbrojnym punktem była Góra Gilead.

DALSZE ZAPEWNIENIA

Gdy zbliżał się czas wielkiego przedsięwzięcia, Gedeon zaczął opanowywać pewnego rodzaju niepokój. Dlaczego też podczas dwóch nocy poprzedzających wymarsz, zażądał dwóch znaków, które były dane, że będzie odniesione zwycięstwo. Pierwszej nocy runo wełny zostało położone na klepsku a rano było całkiem mokre, podczas gdy ziemia wokół była sucha. Następnej nocy nastąpiła taka sama niezwykła rzecz, tylko na odwrót, co wyobrażało, że Izrael był wpięty mokrymi kroplami łaski Bożej, podczas gdy inne narody wokół były suche, a następnie jak Izrael przez całe wieki był suchy, a świat naokoło był mokry.

Gedeon stał na czele trzydziestu dwóch tysięcy mężów, ale Pan nie miał zamiaru pozwolić, aby ta wielka liczba rozproszyła Madianitów, bo wtedy wzbiliby się w dumę z odniesionego wojennego zwycięstwa. Prawo chwały należało do samego Boga, przeto dwoma operacjami, godnymi uwagi ze względu na przebieg, ten olbrzymi zastęp został zmniejszony do małej garstki ludzi. Przy pomocy trzystu mężów, którzy pili ze strumienia przy drodze, wywyższając głowę (Psalm 110:7) i nieśli światła w glinianych naczyniach, Gedeon pokonał Madianitów, podobnie jak Jerycho zostało zwyciężone jedynie przez hałas i towarzyszące mu osłupienie. Mężczyźni nieśli świece w dzbankach w taki sposób, że światła nie było widać aż rozstawili się z trzech stron nieprzyjacielskiego obozu, a wtedy nagle podnieśli krzyk, potłukli dzbanki, wskutek czego światła naraz zajaśniały, a wespół z nagłym wrzaskiem spowodowały drżenie serca Madianitów, jak to uczyniły zasłony namiotów w owym śnie męża o bochenku jęczmiennego chleba. Sędz. 7:13—14, Abak 3:7.

Hasło wojenne zawierało imię Pańskie i imię Gedeona, prawdopodobnie na podstawie tego, co zostało podśluchane w obozie nieprzyjacielskim. Podstęp nadzwyczajny się powiódł i Madianici wśród dzikich okrzyków pośpiesznie uciekli wzdłuż biegu Jordanu i do „Domu Akacji” (Beth-Shita) a także na „łąkę tańca” (Abelmeholah), lecz zostali przechwyceni przez Efraimitów, gdy przechodzili w bród Beth-barah, gdzie po drugiej walce księżęta koczowników Oreb i Zeb („kruk” i „wilk”) zostali wykryci i ścięci, nie licząc stu dwudziestu tysięcy mężów, którzy zostali już przedtem zabici, lub którzy podczas ucieczki sami sobie z przestachu śmierć zadawali.

Przez łagodną odpowiedź i skromne umniej-

szenie własnych zasług Gedeon najpierw uśmierzył gniew Efraimitów, a następnie z gromadą swych trzystu mężów, „zemdlały a jednak ścigający” ruszył dalej za Zebą i Salmanem, wyższymi szejkami, którzy zbiegli i pogнали na południe, na wschód od Jordanu. Po niemałych trudnościach ci „królowie” zostali dopędzeni a ich straż z piętnastu tysięcy mężów doszczętnie rozpędzona. Szejkowie zostali ujęci i zabici a tym sposobem Gedeon pomścił na tych emirach Madiańskich rzeź swoich własnych królewskich braci, którzy zostali wymordowani w Tabor. Było to trzecie zwycięstwo w kampanii Gedeona. Potem zapanował pokój w Izraelu przez trzydzieści lat a Gedeona widzimy wówczas otoczonego godnością licznej czeladzi i godnie zasłużonych zaszczytów. Po jego śmierci Abimelech przywłaszczył sobie władzę królewską, albo książęce sędziostwo, gdyż czas Boskiego sposobu mianowania króla jeszcze nie nadszedł. Po wymordowaniu sześćdziesięciu dziewięciu braci przez Abimelecha, Jotam wypowiedział powyżej omawiane proroctwo, które też bardzo ściśle zostało wypełnione. Abimelech bowiem zniszczył Sychem i sam został zabity kamieniem i mieczem, podobnie jak on zamordował swoich braci mieczem na kamieniu. W ten sposób Sychem zostało znowu zbrotzone krwią, jak to miało już raz miejsce, a to z powodu porwania tego, co było własnością Pana. 1 Moj 34 r.

DRZEWO OLIWNE

Prześledziliśmy tę historię aby zobaczyć dlaczego Gedeon został porównany do drzewa oliwnego. Wydaje się że dlatego, iż wyróżniał się jako wierzący i obrońca łask przymierza, jakie należały do Izraela. Był on tym, czym każdy Izraelita być powinien. Ufał w obietnice Boże. Był on jednym z godnych Izraelitów, jednym ze starożytnych bohaterów wiary, o których Apostoł Paweł powiedział, że mieć będą „lepsze zmartwychwstanie”. Należy więc on do tej samej klasy co i Abraham — ojciec wierzących, a to drzewo oliwne odnosi się także do Abrahamą, jak to wyraźnie podaje Apostoł w liście do Rzymian. Pokazuje on co się stało przy zmianie dyspensacji na początku obecnego wieku. Drzewo oliwne nie jest, ściśle rzecz biorąc wyobrażeniem ciała Chrystusowego. Jest ono wyobrażeniem tych, którzy w spełnieniu obietnicy Abrahamowej sprowadzeni bywają do takiego stosunku z tą obietnicą albo przymierzem, że otrzymują Ducha Bożego. Oliwa jest szczególnie spokrewniona z „Domem Bożym” (Psalm 52:8) i zgodnie z podobieństwem wyróżnia się swoją tłustością, „przez którą uczczony bywa Bóg i ludzie”.

Choć drewno, liście i owoce oliwnego drzewa są bardzo cenione, to jednak odznacza się ono głównie tłustością czyli oliwą. Do narodów pogańskich, nie będących naturalnymi gałęziami tego oliwnego drzewa, Apostoł powiada: „A jeśli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płożną oliwą jesteś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia

i tłuścioliwości oliwnego drzewa, nie chlubi się przeciw gałęziom" które zostały odłamane — Rzym. 11:17—18.

Brak uznania ze strony Izraela dla obietnic danych Abrahamowi oraz niewierność, nie „wielbiły Boga" i dlatego ich łaski zostały odjęte. Ale drzewo oliwne jest zawsze pokryte zielenią. Drzewo to nie jest przedstawione jako usychające i więdnące, jak to bywa z drzewem figowym; lodyga pozostaje bez zmiany a jedynie nieproduktywne gałęzie zostały po prostu odłamane a inne wykazujące więcej uznania, zostały w ich miejsca wszczepione. Drzewo oliwne nadal stoi a z czasem naturalne gałęzie będą ponownie zaszczipione. Nie znaczy to, że staną się one członkami chwalebnej kościoła, lecz raczej, że będą uczestnikami tłuścioliwości Abrahamowego przymierza, którego przywileje niegdyś posiadały ale utraciły (Rzym. 3:1—2, 9:4—5). Głównym ich przywilejem było, że „im powierzono zostały wyroki Boże". Lecz teraz inne narody je posiadają, nie licząc innych łask naturalnego Izraela a obecnie inne narody udzielają Żydom tych wyroczeni czyli posłannictw Bożych.

Naturalny „Izrael nie otrzymał tego, czego szukał", ale wkrótce odłamane gałęzie zostaną „zaszczipione w swoje drzewo oliwne" i łaski przymierza zostaną przywrócone „ze względu na ojców". Łaska i błogosławieństwo zostały złożone na korzeń tego drzewa oliwnego, jeżeli można tak się wyrazić, gdy Bóg powiedział do Abrahama: „Będę ci błogosławił i będziesz błogosławieństwem" (1 Moj. 12:2). Przymierze to zostało zawarte z Abrahamem, zanim jeszcze Izrael istniał, a wszystkie jego przywileje zawarte są w oliwie.

OLIWA W PRZENOŚNYM ZNACZENIU

Krótki przegląd zwrotów, w jakich przenośna oliwa jest użyta w Biblii wykaże, jakie jest jej znaczenie. Jeremiasz wyliczając braki Izraela powiedział: „Oliwą zieloną (żywą i obiecującą) piękną dla owocu ślicznego nazwał Pan imię twoje, ale (teraz) z szumem burzy wielkiej zapali ją ogniem z góry, gdy połamie (choć pień nie będzie zniszczony) gałęzie jej" Jer. 11:16. Nieprzyjaciele Boga i proroka obmyślili przeciw niemu sposoby mówiąc: „Zniszczymy drzewo (naród jako oliwę rodzącą drzewo, które ma przynosić cześć Bogu i uczynimy je, powiedzmy drzewem zielonego wawrzynu, które nie dba o łaski przymierza) i owoc jego" — wyrocznie czyli przepowiednie jakie porok zwykł był dawać na Boskie polecenie.

W delikatnych, niemal macierzyńskich słowach Ozeasza, do Izraela zostało napisane: „O Izraelu! nawróć się całkowicie do Pana Boga twego, albowiemś upadł dla nieprawości swojej. Weźmijcie z sobą słowa i nawróćcie się do Pana... Rozrosną się gałęzie jego (Izraela), a ozdoba jego będzie jako oliwne drzewo, a woń jego jako Libańska" (Ozeasz 14:1, 2, 6). Z tego dowiadujemy się, że Izraelici gdy przyjdą do Pana ze słowami skruchy i żalu za swoje grze-

chy, będą przywrócenie do całej ozdoby i tłuścioliwości Abrahamowego drzewa oliwnego, które oddawna umiłowali i na chwilę utracili. Jako korzystający z tej obietnicy na ziemi, wydawać będą tłuścioliwość i będą wieczną cześcią dla Boga a także wiecznie świeżą pamiątką Jego łaski. Lecz „jeszcze ... oliwne drzewo nie wydało owocu" (Aggeusz 2:19). Nie, ani niebiańska ani ziemna część łask przymierza zawartego z Abrahamem, nie wydały jeszcze swojej oliwy w całości: żadna jeszcze nie przyniosła czci Bogu. Wiernie wierzący w Jehowę w ciągu Wieku Ewangelii pozwalali swemu światłu płonąć, przy czym światło to było wynikiem znajdującego się w nich oleju z korzenia Abrahamowego i pnia proroczego, ale część Panu jeszcze nie przyszła z tego względu, że ludzkie uwielbienie Boga nadejdzie w dniu nawiedzenia, który odnosi się jeszcze do przyszłości. 1 Piotra 2:12.

Znana jest wszystkim zażyłość Pana Jezusa z Górą Oliwną i wieloma innymi rzeczami, jakie się tam wydarzyły. Trudno byłoby powiedzieć, że było to przypadkowe, wiedząc, że wszystko, co się odnosiło do życia Mistrza, było starannie ułożone i przestrzegane. Szczyt Góry Oliwnej zawierał dwanaście pagórków albo garbów, jak to wynika z mapy sporządzonej przez Dr Lighfoot'a w roku 1645. Punkt ten jest godny uwagi szczególnie z powodu faktu, że Ogród Getsemański, „Miejsce Pras Oliwnych" leży prawie u stóp i u środka najbardziej na północ wysuniętego garbu owego szczytu górskiego i jest zarazem miejscem, które Pan Jezus wybrał na swoje najostrejsze cierpienie. Tutaj najdoskonalsze wcielenie przywilejów przymierza, Ten, którego Gedeon był tylko niedostatecznym obrazem, został przyciśnięty największym ciężarem, aby wydać taką tłuścioliwość duszy, jaka ustawicznie przynosi najwyższą cześć Bogu i pożytek człowiekowi.

Położenie szczytu Góry Oliwnej jako całości było naprzeciw świątyni, co odpowiada także położeniu namiotów Mojżesza i Aarona w stosunku do Przybytku na puszczy. Tamte znów wyobrażały dwanaście tajemniczych szczepów duchowego Izraela. Dlatego też nie ma w tym nic niestosownego, gdy będziemy starali się znaleźć pokrewieństwo pomiędzy tymi dwunastoma garbami Góry Oliwnej a wybranymi szczepami. Północne wzgórze najbardziej się wyróżnia i rozpoznane bywa przez przejście naszego Pana na tym miejscu i „jawna jest, iż z pokolenia Judowego poszedł nasz Pan". (Żyd. 7:14). Południowe wzniesienie nazwane jest „Górą Zepsucia". Stoi ono naprzeciw Akielidama czyli Krwawego Pola, które leży przy rozpoczęciu się Gehenny, czyli Doliny Hinnon, która biegnie wzdłuż brzegów strumienia Cedron, od południowo-wschodniego narożnika miasta na południe i na zachód. Niesmacznego stosunku Judasza do naszego Pana na tym polu nie potrzeba prawie przypominać (Dz. Ap. 1:19), ale służy ono jako możliwy sposób utożsamienia go z Górą Zepsucia. Apostoł Paweł, który zajął miejsce Judasza, pochodził z pokolenia Benjamina. Ogłosił on siebie jako głów-

nego grzesznika, gdyż zaczął on występować przeciw samej dodającej bodźca myśli, że ten Jezus był Mesjaszem, wbrew wszystkim teoriom nieżyjących ludzi, jakie zostały wtłoczone w jego umysł. Kości umarłych ludzi czyniły jego wewnętrzne życie czymś w rodzaju Perskich Wież Milczenia. Jednakowoż został on wybawiony z „niewoli zepsucia" do chwalebnej wolności synów Bożych" i bez wątpienia będzie siedział na stolicy Bejamina, sądzącej to pokolenie. Łuk. 22:30.

Z tej to górnej części Szczytu Oliwnej góry Jezus wstąpił do swego Boga i do Boga naszego. O tej górze powiedział On: „Jeśli byście mieli wiarę, ... gdybyście i tej górze rzekli: Podnieś się a rzuć się w morze stanie się" (Mat. 21:21, Marek 11:23). O tej przenośnej górze Oliwnej, czyli o królestwie na podstawie przymierza, prorok czyni obietnicę: „I staną nogi Jego (Jehowy) w on dzień na Górze Oliwnej, która jest naprzeciw Jeruzalemu na wschód słońca, a Góra Oliwna na połę się rozszczepi, na wschód i na zachód słońca rozpadłina bardzo wielką i odwali się połowa onej góry na północ, a połowa jej na południe" (Zach. 14:4). To nasuwa nam na myśl, że pokolenia królestwa będą podzielone wzdłuż, żeby tak powiedzieć, iż stanie się dwanaście duchowych pokoleń (Obj. 7:5—8) i dwanaście ziemskich pokoleń, zamiast sześciu na niebieskiej i sześciu na ziemskiej stopie. Ezech. 48 rozdz., Łuk. 22:30.

ŚWIATŁO, POKÓJ, BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Oliwa jest symbolem pełnym znaczenia. W starożytności była ona źródłem sztucznego światła, gdyż jej olej był powszechnie w tym celu używany. (2 Moj. 27:20). W samej rzeczy drzewo oliwne po hebrajsku nazywa się „szemen" czyli drzewo olejowe. Olej oliwny używany był także jako podstawowy składnik wielu drogocennych olejków czasów starożytnych — m. in. jakiego używano do pomazywania kapłanów i królów, który był symbolem ducha świętego namaszczonego pozafigurale królewskie kapłaństwo (2 Moj. 30:24). Od niepamiętnych czasów gałązka oliwna była używana jako symbol pokoju. 1 Moj. 8:11, Neh. 8:15.

Jeżeli oliwa jest symbolem światła, pokoju i Boskiego błogosławieństwa przez ducha świętego i jeśli góra ma być uważana za symbol królestwa, to łatwo może być odgadnięte znaczenie Góry Oliwnej, jako Królestwa Światła, Pokoju i Boskiego błogosławieństwa. Pozostawienie lub utrwalenie „stopy" Boga na niej oznacza, że łaska Boża i zakon zostaną ponownie ustanowione na ziemi przez święte królestwo.

Powyższe zastosowanie nazwy Góra Oliwna jest w zupełnej zgodzie z wyrażeniem Apostoła (Rzym. 11:17, 24), w którym porównywa on cielesnego Izraela do pierwotnie hodowanego drzewa oliwnego, a nawróconych pogan do gałęzi dzikiego drzewa oliwnego, zaszczipionych na miejscach, z których naturalne gałęzie

zostały odłamane (porównaj Jerem. 11:16, 17) i tłumaczy on, że korzeniem drzewa jest obietnica Boża — obietnica Abrahamowa, iż nasienie Abrahama ostatecznie będzie błogosławić wszystkie narody ziemi. Kiedyś ten sam korzeń lub obietnica wydała dwa rodzaje gałęzi — zaszczipione płonne gałęzie oliwne i na nowo wszczepione naturalne gałęzie, gdy Izrael w ciebie odwróci się od swego zaślepienia i spojrzysz oczyma wiary na ukrzyżowanego Zbawiciela, przebitego dziesięć wieków temu, jako ofiara za grzechy. Pamiętajmy również, że Izrael według ciała był figuralnym królestwem czyli górą Bożą przez długi czas i że duchowy Izrael wieku Ewangelii nazwany jest rzeczywistym królestwem Bożym, jak to nasz Pan powiedział: „Nie bój się, o małe stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo".

Co więcej, z tych dwóch królestw (nawet nim chwala Boża na nich spocznie, by je uczynić środkami błogosławienia całego rodzaju ludzkiego) pochodzi wszystka światłość świata podczas wszystkich minionych czasów ciemności, albowiem czyż nie są one przedstawicielami Starego i Nowego Testamentu, Starego i Nowego Przymierza? Czy nie odpowiadają one dwóm świadectwom Pana i dwóm drzewom oliwnym Zachariasza (4:11, 12) wyraźnie wymienionym w Objawieniu (11:4) — mianowicie, że te dwie części góry wyobrażają wynik tych przymierzy, rezultat dawania świadectwa — królestwo w jego niebieskiej i ziemskiej postaci? D 799—801.

Jeśli by się ktoś zapytał w jaki sposób otrzymujemy olej z Nowego Przymierza, wiedząc, że jeszcze nie jest ono zawarte, to odpowiadamy, że otrzymujemy olej również ze Starego Przymierza, chociaż ono już minęło. Obecny wiek Ewangelii jest niejako nawiasem, rozstępem, antraktem pomiędzy aktami wielkiej sztuki i podczas tego okresu królestwo znajduje się w zawieszeniu. Jego błogosławieństwa nie są zewnętrznie bardziej widoczne aniżeli przywileje drzewa oliwnego, wynikające z przymierza. Jednakże jego przywileje są niemniej rzeczywiste i aktualne, chociaż „świat nie zna nas, iż onego nie zna" (Jan 3:1). My, którzy стоимy pomiędzy tymi dwoma okresami oliwnego drzewa ciągniemy z obydwu przez wiarę soki żywotne.

Ze słów Apostoła Pawła w rozdz. II do Rzymian dowiadujemy się, że istnieją dzikie oliwki i że gałęzie z nich mogą być zaszczipione na oliwnym drzewie, pielęgnowanym z takim powodzeniem, że olej drzewa będzie płynął w obce gałęzie i produkować będzie jagody wydające olej. Jest to rzecz szczególna ale prawdziwa. Dzikie drzewa oliwne doskonale przedstawiają pogańskie nauki o złotym wieku — jako psy, które lizaly rany pogańskiego Łazarza. Obecne narody nie mogą nigdy stać się drzewem oliwnym. Jagody dzikiego drzewa oliwnego nie wydają jagód produkujących światło. Spośród tych narodów nie mamy ani proroków ani apostołów. Korzeń i pień drzewa oliw-

nego pozostaje ten sam. Kilka z pierwszych dzikie szczepy. Po większej części Bóg posługał także pozostaje, ale większa część to guje się innymi narodami niż Żydami w szerzeniu znajomości o sobie. Jednakże filozofie Indii, Grecji i Rzymu nie dały ani jednego promienia światła. Jedynie wtedy, gdy narody te porzucają własne urojenia i wyobrażenia a łączą się z oświecającymi prawdami Jego Słowa, które niegdyś było wyłączną chwałą Izraela, mogą wydobyć prawdziwą maść z korzenia drzewa oliwnego, czyli otrzymać tę część ducha, którą Bóg daje wszystkim swoim mesjaszom w pewnej mierze, a którą wylał na Mesjasza — Jezusa bez miary. Olej był źródłem Boskiego oświecenia. Był on podstawą jedyne-go światła, jakie było zastrzeżone dla Przybytku lub później dla starożytniej Świątyni.

ZNACZENIE FIGI W PIŚMIE ŚW.

Tyle o drzewie oliwnym; teraz przyjrzymy się figdze. Jeżeli Gedeon został pokazany w oliwnym drzewie, a jego syn przez drzewo figowe, to ten syn został ścięty, podobnie jak drzewo figowe w podobieństwie Pańskim. (Łuk. 13:6—9). Można powiedzieć, że drzewo figowe przedstawia narodowe przywileje Izraela cielesnego, albo Ismaela, podobnie jak drzewo oliwne przedstawiało przywileje przymierza mające związek z Abrahamem. Podobnie jak list do Rzymian jest księgą oliwną, tak streszczenie Ewangelii (Mateusza, Marka i Łukasza) są księgami figowymi.

Izrael pod względem narodowych przywilejów był jak drzewo figowe zasadzone w Pańskiej winnicy (Łuk. 13:16), która jest miejscem błogosławionym i korzystnym. (Rzeczy, jakie się przytrafiły figowemu drzewu ilustrują to, co się stało z Izraelem według ciała, z powodu jego niedotrzymania Starego Przymierza. Gdy nasz Pan wypowiedział to podobieństwo naród ten zbliżał się szybko ku końcowi swego 1845-letniego okresu łask narodowych, jakie rozpoczęły się dla nich jako narodu ze śmiercią Jakuba w Egipcie. Pan przyszedł szukać owocu, ale nie było żadnego, choć Jan Chrzciiciel ostrzegł ich o tym braku, gdy powiedział przywódcom: „Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynosicie tedy owoce godne pokuty, a nie mniemajcie, że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama” (Mat. 3:7, 9). Trzy lata dane były temu narodowemu drzewu do wydania owocu, ale ponieważ żadnego nie przynosiło, w końcu został wydany rozkaz, by je „ściąć” a wtedy narodowe przywileje Izraela wkrótce „uwiędły” (Mat. 21:19, 20; Marek 11:13—14). „Bogacz” drugiego posobieństwa umarł.

W strożytnym podobieństwie w księdze Sędziów „słodkość” i „dobry owoc” wspomniane są jako zalety figowego drzewa. Jednakże tych właśnie wyróżniających zalet brakowało, gdy nasz Pan przyszedł i obejrzał jego liściastą koronę.

WINNY KRZEW I POKUTA

Podobieństwo powiedziane w Ew. Łuk. 13:6—9 pozostaje w najbliższym związku z wezwaniem do pokuty w wersach 3 i 5, które je poprzedzają. Były trzy literalne lata kaznodziejstwa naszego Pana, pod koniec których Bóg był gotów odciąć Izraela od wszelkich dalszych narodowych łask, gdy główni kapłani i Faryzeusze tak ordynarnie odrzucili płomienne świadectwo Jezusa podczas świąt Kuczek, właśnie trzy lata po rozpoczęciu przezeń swego nauczycielstwa. Strażnicy świątyni zostali posłani by Go aresztować, lecz zostali wprowadzeni w osłupienie majestatem Jego oblicza i cudownością Jego mowy. (Jan 7:1, 32, 45, 46). „Zaden Go nie pojmał, bo jeszcze była nie przyszła godzina Jego” (Jan 8:20). „Jeszcze na mały czas jestem z wami” (Jan 7:33). Pozostałe sześć miesięcy okopywał On drzewo figowe i nawoził je, by się przekonać, czy udałoby się uzyskać jakiś owoc, lecz ono nadal było jałowe.

Jest rzeczą możliwą, że podczas tych świąt Kuczek, widząc, że zostali wstrzymani w swych usiłowaniach zabicia Jezusa, wywarli zemstę na Zachariaszu, synu Barachiasza, którego nauczani w Piśmie i Faryzeusze zabili pomiędzy świątynią a ołtarzem (Mat. 23:29, 35; Łuk. 11:51). Podanie głosi, że ów Zachariasz był kapłanem a także ojcem Jana Chrzciiciela (Łuk. 1:5). Jest rzeczą prawie pewną, że ów Zachariasz, po okresie dziewięciu miesięcy, podczas których był niemy, zauważył Boską opatrność w związku z cudownymi okolicznościami towarzyszącymi urodzeniu się jego syna a także Jezusa, zaczął wierzyć w mesjaństwo siostrzeńca swojej żony. Zirytowani i gorzko zawiedzeni najwyżsi kapłani i Faryzeusze rzucili w twarz nieuzbrojonym urzędnikom, którzy zostali wysłani, aby pojмали Jezusa zuchwałe pytanie: „Izali kto uwierzył w niego z książąt albo z Faryzeuszów?” (Jan 7:48). Nikodem odezwał się zarówno w imieniu książąt jak i Faryzeuszów (był bowiem jednym i drugim), aby przynajmniej jeden był pomiędzy nimi, któryby potępił i zniweczył ich najmocniejszy argument. Wysztychli go i rzucili nań nienawidzony epitet Galilejczyka, jednakże więcej nie śmieli uczynić, gdyż był on księciem ludu (Jan 3:1). Stropieni na tym punkcie byli w zakłopotaniu. Jednakże ktoś mógł podszeptać: Znam jednego kapłana wierzącego i znajduje się on teraz między nami. Jeżeli wierzy on w tego Człowieka, to jest on poganinem dla nas i jest nieczysty. Za nieczystość w świątyni możemy, a nawet mamy obowiązek „wymierzyć karę na buntowniku”. Weźmy się teraz za niego. Zastępuje na to, aby umarł.

Kimkolwiek był ten Zachariasz, najwidoczniej został on zabity przez otrzymanie kary na buntowników, która polegała na brutalnym napadnięciu na przestępcę, obiciu go pięściami i kijami, lub cokolwiek kto miał w ręce. Jeżeli kogo dostrzeżono gdy plugawił świątynię, to taką karę wolno mu było wymierzyć bez żadnych formalnych przesłuchań.

Nasz Pan oskarżył ich o to morderstwo tuż

przed ogłoszeniem ich domu za opuszczony, a ich drzewo figowe za bezowocne. (Mat. 23:38). Nie było tam na tyle owocu, aby stanowiło to podstawę do złagodzenia wyroku lub powtórzenia rozprawy.

WIELOZNACZĄCE DNI I CZYNY

Owe ostatnie dni Jezusa były bardzo znamienne i posiadały wielkie znaczenie. W swej drodze do Jeruzalemu, Pan zatrzymał się w Jerychu. Pogański Rzym — dzikie drzewo figowe, rządził wówczas ludem Izraelskim, jak to Pan przepowiedział przez usta proroka Daniela (Dan. 7:7; Dz. Ap. 7:7). Zacheusz — fiskalny agent rządu dzikiego figowego drzewa miał pragnienie ujrzeć Jezusa i w celu zaspokojenia swego pragnienia wspiął się na drzewo leśnej figi, gdyż był niskiego wzrostu. Całkiem nieświadomie zrobił on przez swe postępowanie małą pantomimę. Nie znajdował się on pod prawdziwym drzewem figowym, jak to uczynił Nataniel, ufając ochronie jaką ono dawało (Jan 1:48), lecz raczej polegał na poparciu i wywyższeniu od cesarskiego rządu w Rzymie. Jego stanowisko pomiędzy bliźnimi wynikało z jego urzędu, jaki piastował z ręki ciemiężców swego ludu. Jezusowi jego stanowisko mówiło jasno jak dzień: Zajęty jestem teraz w przedsię-

biostwie leśnym fig, ale może dałbym się przekonać o tych rzeczywistych narodowych przywilejach Izraela. Wstyd mię prawie, że jestem zbieraczem dzikich fig — Amos 7:14 (marginies).

Pierwsze słowa Mistrza do Zacheusza były: „Zacheuszu, zstąp prędko na dół”. Niewłaściwym bowiem było, aby leżał on w gałęziach wrogiego królestwa, gdy okazał posłuszeństwo i gdy Mistrz u niego zamieszkał. Otrzymał on zapewnienie: „Dziś się stało zbawienie domowi temu” — Łuk. 19:1—10.

Zacheusz okazał się synem Abrahama, to znaczy, że miał wiarę gdy Pan mu wyjaśnił sprawę. Był on „zagubionym”, obłąkanym lub wędrownym synem, nie posiadając gorliwej pobożności Nataniela, ale miał o wiele lepszą, aniżeli złe faryzejskie figi, „których jeść nie można, przeto iż są złe” (Jer. 24:1—10; Jan 8:33, 47). Na te podłe figi spadł „miecz, głód i mór” (Jer. 29:17). Bóg dawno przedtem widział ich ojców „jako pierwszy owoc figowy na początku ich”, lecz wkrótce poszli za obrzydliwościami Baal Fegara (Ozeasz 9:10). Dlatego zostało przepowiedziane wyraźnie, że „korzeń ich uschnie, owocu nie przyniosą” (Ozeasz 9:16).

Strażnica Polska, rok 1921.
m-c wrzesień, str. 259—266.

Początek i koniec Tysiąclecia

Przedruk ze „Straży” — Lipiec-Sierpień 1978 r.

Niektórzy z drogich nam braci mają szczególne upodobanie wywodzić z Pisma Świętego różne teorie, obliczenia i kalkulacje względem chronologii biblijnej w ogólności, a obecnych czasów w szczególności. Jest rzeczą dobrą i właściwą mieć oczy otwarte na ważne wydarzenia w obecnym świecie i rozważać o tych rzeczach w świetle biblijnych prorostw, aby choć w przybliżeniu orientować się w tych sprawach z punktu zapatrywania Boskiego Planu Wieków i Jego obietnic dotyczących ustanowienia królestwa Chrystusowego na ziemi. Niemal wszyscy Badacze Pisma św. którzy zrozumieli i przyjęli biblijną prawdę o restytucji, czyli naprawieniu wszystkich rzeczy (Dz. Ap. 3:20—24) podczas tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi, wierzą i zgodnie przyznają, że obecnie przeżywamy tzw. „czasy ostateczne” (1 Tym. 4:1, Juda 18 w.), czyli końcowy okres panowania złego — okres przełomowy, w którym zło dochodzi do punktu kulminacyjnego, spowoduje ciemną noc zamętu i niebywałego dotąd „wielkiego ucisku” (Mat. 24:21, Daniel 12:1), po którym wszędzie nowy dzień — „Słońce sprawiedliwości”, na ziemi zostanie ustanowione królestwo Boże, a Jego wola będzie pełniona na ziemi tak jak jest w niebie. Mat. 6:10, Malach. 4:1, 2.

Te zrozumienia, nadzieje i oczekiwania Badaczy Pisma św. mają mocne podstawy, gdyż

są oparte na licznych orzeczeniach Starego jak i Nowego Testamentu a także na widomych faktach, które gdy są obserwowane z punktu zapatrywania biblijnych prorostw, potwierdzają prawdziwość tychże i zapowiadają rychłe zalamanie się obecnego porządku rzeczy i Boską interwencję na korzyść ludzkości. Zatem badać te rzeczy, z zainteresowaniem i wiarą dopatrywać się dalszego ich rozwoju według naszkicowanego w Piśmie św. Boskiego planu, jest rzeczą dobrą i właściwą dla każdego myślącego i wierzącego w Boga człowieka, a tym bardziej dla tych, którzy przyjęli Pismo św. za Boskie objawienie i na nim opierają swoje wierzenia, nadzieje i postępowanie.

Pamiętać jednak należy, że wciąż jeszcze postępujemy wiarą a nie widzeniem. Chociaż Bóg przez swoich świętych Proroków podaje do wiadomości swemu ludowi pewne zarysy swego planu wybawienia ludzkości, to jednak szczegóły tego planu jak i czasy ich wypełnienia się, nie są wyraźnie objawione. Z pewnych powodów i dla pewnego mądrego celu Bóg nie objawia wiele szczegółów swego chwalebnego planu nikomu, nawet swym najwierniejszym sługom prędkiej, aż zaczną się wypełniać, a niekiedy aż po ich wypełnieniu. Chociaż jest powiedziane, że „tajemnica Pańska jest objawiona tym, którzy się go boją a przymierze swoje ogłasza im” (Psalm 25:14) to jednak należy z tego wnosić, że tą objawioną tajemnicą są wszystkie szczegóły Boskiego planu, gdyż

jeden z największych Jego sług i narzędzi mówczych Apostoł Paweł powiedział, że dokąd mieszkamy w tych niedoskonałych i grzechem skażonych ciałach, rzeczy dotyczące Boskich zamysłów możemy poznać tylko „po części” — widzimy je jako „przez zwierciadło (zakopcone szkło) i niby w zagadce” 1 Kor. 13:9—12, Objaw. 5:1—5.

Z niektórych orzeczeń Pisma św. wynika, dośyc wyraźnie, że do tych sekretnych szczegółów Boskiego Planu są „czasy i chwile”, w których poszczególne zarysy tegoż planu pełniły się lub będą się wypełniać t.j. te, które jeszcze należą do przyszłości. Chrystus Pan, już po swoim zmartwychwstaniu, a więc po otrzymaniu wielkiej władzy (a z nią i wielkiej wiedzy) na niebie i na ziemi (Mat. 28:18), na zapytanie swych uczniów w sprawie czasu ustanowienia swego królestwa odpowiedział — niezawodnie z naciskiem: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej mocy położył” (Dz. Ap. 1:7). Podobne do tego orzeczenie wypowiedziane również przez naszego Pana jeszcze przed swą śmiercią znajdujemy w Ew. Mat. 24:36 i u Marka 13:32.

Z kontekstów tych orzeczeń wynika dość wyraźnie, że owe „w Boskiej mocy położone” czyli w Jego sekrecie zachowane „czasy i chwile” dotyczą szczególnie onego od dawna obiecanego królestwa Chrystusowego. Zgodnie z tym co powiedział Ap. Piotr w dniu zesłania ducha świętego sprawdzić możemy, że wszyscy święci prorocy Boży mówili — wprost lub pośrednio, wyraźnie lub w przenośni, prozą lub wierszem, literalnie lub symbolicznie — o przyszłym naprawieniu wszystkich rzeczy, o błogosławieństwie Bożym dla wszystkich narodów ziemi, o wiecznym królestwie pokoju, szczęścia i obfitości na ziemi, o uwielbieniu podnóżka Bożego którym jest ziemia), o usunięciu z ziemi wszelkich wojen, cierpień, smutków, śmierci itp. Lecz o akuratnym czasie kiedy te chwalebne rzeczy przyjdą i dokładnych szczegółów co do zniszczenia złego porządku rzeczy a także ustanowienia królestwa Mesjasza nie podają prorocy, ani apostołowie, ani sam Chrystus Pan. Owszem są podane pewne zapewnienia, wskazówki i znaki, po których wierni Pańscy mają poznawać bliskość zrealizowania się ich nadziei, lecz dokładnych szczegółów i akuratnych dat, Pismo święte nie podaje.

Wielu wiernych i gorliwych sług Bożych starało się na podstawie niektórych biblijnych orzeczeń aluzyjnych (pewnych napomknien), obliczyć niektóre „czasy i chwile” i ustalić daty wypełnienia się pewnych do przyszłości należących szczegółów Boskiego planu. Chcąc być szczerymi musimy jednak przyznać, że bardzo wiele (nie mówimy że wszystkie) z tych obliczeń i wystawionych dat chybiło a nadzieje na tych datach oparte zawiodły.

Mniemamy, że nie zbłądzimy gdy powiemy, że i te rzeczy były przez Boga dozwolone, ale należy się zastanowić poważnie w jakim celu były one dozwolone. Niezawodnie dla doświadczenia i pewnej nauki tych, co mienili i miały się Jego ludem. Z jednej strony zawody

te są dla wiernych próbą pokory i zupełnego polegania na Bogu aż do śmierci. (Objaw. 2:10). Kto podobnymi zawodami zostanie zniechęcony lub zgorszony i wycofa się z dalszego biegu do wystawionej mety, taki udowodni, że jego poświęcenie i poleganie na Bogu nie było takie, jakie Bóg chce widzieć w tych, którzy mają otrzymać „koronę żywota”.

Z drugiej strony zawody w takich chronologicznych obliczeniach i wystawionych datach powinny dla wiernych być lekcją większego umiarkowania pod tym względem, czyli mniej zajmować się datami — „o czasach i chwilach” — kiedy pewne ważne zarysy planu Bożego mają się wypełnić, a więcej czuwać nad sobą i starać się być godnym obiecanego nagrody, gdy słuszny czas od Boga naznaczony i w Jego mocy położony nadejdzie. Możemy być pewni umiłowani w Panu, że taka postawa umysłu i serca nie będzie nam poczytana przez Pana za brak wiary i gorliwości w Jego sprawach, ani będzie obrażeniem dla współbraci, gdy zaś nadmierne zajmowanie się datami i chronologicznymi kombinacjami, może podniecić nasz umysł do takiego stopnia, że w tych kombinacjach posuniemy się za daleko, a do nauk duchowych i prawdziwie nas budujących jako Nowe Stworzenie nie będziemy sposobni i nie zwrócimy na nich uwagi. Ponadto nasze natrętne wnikanie w sekrety Boże (w sprawy nie zupełnie w Słowie Bożym określone) i mówienie o nich, będzie wywierać ujemny wpływ na braci — jednych będzie to podniecać a drugich irytować — powodując więcej sporów niż duchowego zbudowania. Czyż nie lepiej będzie gdy sprawy te pozostawimy Panu a więcej czasu poświęcimy na te, które są w Słowie Bożym wyraźniej opisane i dla naszego zbudowania i zbawienia potrzebniejsze? „Rzeczy tajemne należą Panu Bogu naszemu, a jawne nam i synom naszym aż na wieki, abyśmy czynili wszystkie słowa zakonu Jego”. 5 Moj. 29:29.

Br. Russell chociaż w obszernych dziełach napisał dosyć dużo chronologicznych obliczeń i wniosków dotyczących pewnych dat, jednakże przy kilku okazjach powiedział, że znajomość tych rzeczy jest mniej ważna i nie jest konieczna do zbawienia. W drugim tomie Wykładów Pisma św. wysunął wniosek, że siódme tysiąclecie rozpoczęło się w roku 1872, lecz w roku 1900, gdy był zapytany w tej sprawie powiedział, że akuratny początek i koniec Tysiąclecia nie jest w Piśmie św. określony i że prawdopodobnie pozostanie nieokreślony aż do czasu zakończenia się tegoż okresu. Ponieważ na ten temat jest obecnie dosyć argumentowania pomiędzy niektórymi braćmi, poniżej podajemy w tłumaczeniu pytanie i odpowiedź br. Russella na temat Tysiąclecia w nadziei, że niektóre myśli wyrażone w tej odpowiedzi, mogą stać się pomocne dla braci podnieconych sprawami chronologicznymi.

Pytanie: Z Objawienia 20:4—6 rozumiem, że Chrystus ma królować tysiąc lat, a z wersetów 2 i 7 wynika, że w okresie tym szatan będzie związany. Jeżeli Chrystus rozpoczął swe królowanie w roku 1878 a szatan nie będzie prę-

deż związany aż w roku 1914 (napisane w roku 1900), to te dwa okresy nie wydają się być równoległe, a ponadto oba sięgałyby poza okres siódmego tysiąclecia, który według naszej chronologii biblijnej rozpoczął się w jesieni 1872 roku. Czy mógłbyś wyjaśnić jak to pogodzić?

Odpowiedź: — „Bóg widocznie ułożył sprawy tak, że zakończenie się wieku Ewangelii i rozpoczęcie się Tysiąclecia jest stopniowe i jeden wiek zachodzi na drugi. Możemy wnosić, że Bóg uczynił to zrządzenie w pewnym szczególnym i mądrym celu lecz w jakim, On nam dotąd nie objawił. A ponieważ to należy jeszcze do przyszłości, więc możemy słusznie wnosić, że właściwe wyjaśnienie tej sprawy obecnie, nie byłoby „pokarmem na czas słuszny dla Pańskiej czeladzi”. Gdy koniec tego okresu nadejdzie i sprawy zamierzone wypełnią się, wtedy niezawodnie wszystkim z ludu Bożego zostanie objawione, że Słowo Boże wypełniło się akuratnie. W międzyczasie pewna miara wiary jest wymagana i oczekiwana od tych, którzy mają tak wiele dowodów Boskiej mądrości i dokładności w zarysach Jego planu, które już zostały dokonane. „Możemy Mu ufać nawet tam, gdzie nie możemy Go dostrzec”.

Widocznie ta sprawa od jakiego czasu powinno się liczyć zupełne rozpoczęcie się Tysiąclecia jak i chwile jego zakończenia, pozostanie prawdopodobnie otwartym pytaniem aż do zupełnego zakończenia się tego okresu. Z Obj. 20:8—9 wnosimy, że zawilość tej kwestii będzie miała coś do czynienia z ostateczną próbą wierności i posłuszeństwa Bogu, która przyjdzie na całą ludzkość po zakosztowaniu restytucyjnym błogosławieństw i osiągnięciu doskonałości przy końcu Tysiąclecia. Brak wyraźnego określenia zakończenia się Tysiąclecia, wydaje się być ważnym szczegółem ich prób. Być może, iż wielu będzie mniemać i mówić przed czasem, że okres pośredniczenia królestwa Chrystusowego już się skończył niektórzy, zniecierpliwieni tą zwłoką zaczęli demonstrować i domagać się od ziemskich przedstawicieli królestwa, aby zupełna władza była natychmiast przywrócona doskonałemu człowiekowi, według jego zrozumienia Boskiego planu, oraz czasów i chwil.

Tak czyniąc będą oni demonstrować swoją własną niegodność by wejść do wieku dosko-

nałości, jaki nastąpi po Tysiącleciu i tacy zostaną wytraceni wtórną śmiercią, gdyż jeżeli taka postawa umysłu w dzisiejszych czasach może być przebaczona niedoskonałemu człowiekowi, te doskonałe istoty, które doświadczyły zupełnej restytucji i osiągnęły rozległe doświadczenie, muszą mieć zupełność wiary i niezachwianą ufność w mądrość, miłość i obietnice Stwórcy. Brak takiej wiary i zupełnego posłuszeństwa Boskim zamysłom, po wszystkich ich doświadczeniach, będzie dostatecznym dowodem, że są niegodni wiecznego życia. Gdyby było im dozwolone przejść do zupełnej wolności dzieł Bożych, oni zawsze byłiby narażeni na grzech i jego skutki, a Boska obietnica głosi, że nie będzie więcej smutku, płaczu, boleści ani śmierci, co oznacza, że nie będzie więcej grzechu. Dlatego tacy, którzy nie rozwinią charakterów podobających się Bogu i nie będą Mu poddani nawet po zakosztowaniu wszystkich Jego błogosławieństw i przywilejów, nie będą zasługiwać na jakiekolwiek dalsze zlitowania lub względy u Boga. Ogień sądu z nieba wygładzi takich spośród ludzi — umrą śmiercią wtórą jako niegodni żywota wiecznego.

Orzeczenie Pisma św. odnośnie świętych, „zwycięzców” brzmi: „Oni ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat”. O tym królowaniu świętych nie można z właściwością mówić, że rozpocznie się ono przed zabranie wszystkich klejnotów Pańskich, ani przed zakończeniem się „czasów Pogan” w roku 1914. Nie jest też powiedziane, że ich królowanie nie będzie dłuższe niż tysiąc lat. Po ich tysiącletnim panowaniu szatan będzie rozwiązany i powyżej opisaną próbą nastąpi. Lecz królowanie Chrystusa i kościoła będzie trwać długi czas po zakończeniu się tego okresu, aż będą zniszczeni wszyscy, którzy okazali się niegodnymi w tej ostatniej próbie i w ten sposób dokończą dzieła, dla którego ich panowanie jest ustanowione, gdyż jak to wyraża Apostoł: „Bo On musi królować póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego... a wtedy i sam Syn będzie poddany temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” — 1 Kor. 15:25—28.

W.T. 2739 — 1900.

Prorok Elias

„Oto Ja wam pošlę Eliasza proroka, pierwszej niż przyjdzie on wielki i straszny dzień Pański. Aby obrócił serca ojców ku synom, a serca synów ku synom, a serca synów ku ojcóm ich, abym przyszedłszy ziemi przekleństwem nie skarał”. Malach. 4:5—6.

Przyjście Eliasza musi poprzedzić dzień Pański, lecz jego dzieło należy do tego dnia. Pan Jezus mówi: „Eliasz wpierw przyjdzie i naprawi wszystko” (Mat. 17:11). Restytucja wszy-

stkich rzeczy nie może się rozpocząć przed powrotem Chrystusa, „którego niebiosy miały przyjąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:21 — popr. tłum.). Stąd dzieło Eliasza nie może rozpocząć się wcześniej, aż podczas osobistej obecności Chrystusa — wydarzeniem, które zopoczątkowuje dzień Pański.

Podczas pierwszej obecności Chrystus przyszedł pozornie aby utwierdzić swe królestwo w domu cielesnego Izraela, do którego jedynie był

posłany. Lecz „dnia onego, którego pobudowane będą parkany twoje, dnia onego daleko się wyrok rozejdzie” (Mich. 7:11). Królestwo Boże zostało od nich odjęte a rozpoczęła się wobec Syonu akcja karania Bożego.

Wspomniane tu „parkany” lub „ściany” oznaczają ich zbawienie. „Dnia onego śpiewana będzie ta pieśń w ziemi Judzkiej: Mamy miasto obronne, Bóg zbawieniem opatrzył mury i baszty jego”. Lecz zostanie to zrealizowane jedynie w takim mieście, które „posiada fundamenty”. W obrazowym znaczeniu królestwo zostało zaferowane dzieciom Abrahama według ciała, w podobnym ograniczonym sensie Jan Chrzciiciel był Eliaszem. Chrystus mówiąc o Janie powiedział: „A jeśli to chcecie przyjąć, onci jest Elias, który miał przyjść (Mat. 11:14).

Jest tu jasne warunkowe stwierdzenie: Jeśli to chcecie przyjąć, on jest Eliaszem, jeśli nie, on Eliaszem nie jest. Oni nie chcieli tego przyjąć, dlatego pytali: „Czy ty jesteś Eliaszem”? Jan mógł prawdziwie powiedzieć: „Nie jestem” (Jan 1:21).

Że Elias (imiona są te same: jedno jest w hebrajskim a drugie w greckim) był jedynie typem i że prorocstwo nie dotyczy go jako osoby jasno wynika z faktu, że Jan był Eliaszem warunkowo. I nawet Jan, jeżeli nim został, był przecież synem Elżbiety. Lecz Gabriel (Łuk. 1:16) stwierdził jasno: „Bo on pójdzie wprzód przed obliczem jego w duchu i mocy Eliasowej, aby obrócić serca ojców ku dzieciom”. Stąd rzeczywisty Elias, ktokolwiek i jakikolwiek miał nim zostać, będzie antytypem proroka Eliasza. Właśnie to, jak wiele innych prorocstw wskazuje w literze tekstu na typ, a w duchu lub rzeczywistym znaczeniu na pozafigurę. To może wskazywać, że „kościół pierwotnych”, Chrystus i Jego ciało w komplecie stanowią pozafiguralego Eliasza.

„Aby obrócić serca ojców ku synom, a serca synów ku ojcom ich, abym przeszedłszy ziemi przekleństwem nie skarał”. Jest tu alternatywa: jeżeli Elias spowoduje to szczęśliwe pojednanie rodziny, wtedy następuje błogosławieństwo lecz jeśli tego nie uczyni lub mu się to nie udaje (podobnie jak to się nie udało Janowi Chrzcielowi), wtedy musi przyjść przekleństwo. A że to nawrócenie serc ma znacznie szerszy zasięg niż tylko pozyskanie narodu żydowskiego, jest widoczne z rozmiaru przekleństwa w przypadku niepowodzenia.

Jednakże jest napisane: „W nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. Stąd rzeczywisty Elias „nie zamrocy się ani ustanie, dokąd nie wykona sądu na ziemi” (Izaj. 42:4).

O Janie było powiedziane: „Ale wam powiadam, iż Elias już przyszedł, wszakże nie poznali go, ale uczynili mu cokolwiek chcieli: Tak ci i Syn człowieczy ma ucierpieć od nich” (Mat. 17:12). Lecz pozaobrazowemu Eliasowi nie uczynią tego co chcą: „Ten który mieszka w niebie śmieje się, Pan szydzi z nich. Pan będzie

z nich naśmiewał się ... Jamci postanowił króla mojego nad Syonem, górą świętą moją”.

Tak jak restytucja sprowadzi wiele dobrego dla ludzkiej rodziny i stanie się to tylko dzięki restytucji, iż wszystkie narody ziemi mają być błogosławione przez Abrahama i jego nasienie, tak dzieło naprawienia wszystkich rzeczy jest dziełem Eliasza. Dlatego jest oczywiste, że Elias i „nasienie” są jednym i tym samym. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Chrystus — Głowa i Ciało, to doskonałe nasienie jest jedynie kompetentne do wykonania dzieła, które należy do Eliasza. Dlatego wszystkie wyobrażenia o osobistym Eliaszu pochodzą nie z Boskiego lecz innego źródła. „Najmniejszy w królestwie niebieskim (jest to członek Ciała, które stanowi rzeczywistego Eliasza) jest większy niż Jan Chrzciiciel”. Lecz może ktoś zapytać, jeżeli kościół ewangeliczny wraz z Chrystusem jako swą Głową jest rzeczywistym pozaobrazowym Eliaszem, który ma „obrócić serca ojców do synów, a synów do swych ojców” i „naprawić wszystkie rzeczy” czy nie jest tym dziełem będącym wykonywane podczas wieku Ewangelii? Niech Chrystus Pan odpowie: „Mniemacie, aby pokój dawał na ziemi? Bynajmniej, powiadam wam ale rozerwanie. Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzech przeciwko dwóm, a dwaj przeciwko trzem. Powstanie ojciec przeciwko synowi a syn przeciwko ojcu”. Lecz gdy Pan udoskonali swój kościół, wtedy nie spowoduje rozerwania, nie dopuści niezgody między ojcem a synem, jak to jest teraz, że „nieprzyjaciółmi są człowiekowi domownicy jego”, lecz sprawi pokój, a „rozmnożeniu Jego państwa i pokoju nie będzie końca”.

Jak Elias był typem na kościół wieku Ewangelii, musi być tu podobieństwo jakie zawsze istnieje między typem i pozafigurą. Czy kościół był obdarzony mocą czynienia cudów? „... i rzekł Elias, oto syn twój żyje”. Czy kościół wieku Ewangelii był prześladowany i zmuszany do ucieczki przez niewiastę, która siedziała jako królowa (Obj. 18:7) i posiadała imię Jezabela (Obj. 2:20)? „Posłała Jezabela do Eliasza mówiąc: To mi niech uczynią bogowie i to mi niech przyczynią, jeśli o tym czasie jutro nie położę duszy twojej jako duszy jednego z onych. Co gdy zrozumiał Elias, wstał i odszedł, aby duszę swą zachował. Czy kościół uciekając przed niewiastą nie znalazł schronienia na pustyni, „gdzie był karmiony przez tyśiąc dwieście sześćdziesiąt dni?”. „Wtedy Elias uczynił według słowa Pańskiego ... a kruki przynosiły mu chleb i mięso rano, także chleb i mięso w wieczór”. Gdy kościół opuścił „pustynię” po swej ucieczce, czyż nie ustał „głód nie chleba ani wody lecz słuchania Słowa Pańskiego” przez obfite wylanie „późnego deszczu”? A słowo Pańskie przyszło do Eliasza trzeciego roku (przy końcu „trzech i pół roku” — Jak. 5:17) mówiąc: „Idź, ukaz się Achabowi, bo spuszcza deszcz na ziemi”.

(dokończenie w następnym numerze)

Wspomnienia z kursu w Białogardzie

Minął rok od pamiętnego pierwszego kursu w Białogardzie. Rozjeżdżając się z tego kursu, wszyscy gorąco modliliśmy się, aby nie był to kurs ostatni. Bóg Wysłuchał nasze prośby i znów w dniach od 28.07. do 10.08.1980 r. gościnny zbor w Białogardzie przyjął na swój teren młodych ludzi — około 50 osób w wieku 14—18 lat — ludzi, którzy pragną wielbić Boga i Jezusa Chrystusa. Mimo, że w tym roku przyjechało wiele nowych osób, a ubiegłoroczni uczestnicy wydorośli i zmienili się bardzo, jednakże Jezus Chrystus był z nami ten sam, bo On „wczoraj i dziś, tenże i na wieki”.

Już pierwszego dnia byli z nami bardzo bliskie Psalmi 147 i 150, w których czytamy: „Śpiewajcie Panu z chwałą, grajcie Panu na cytrze”. Próbowaliśmy zgrać brzmienie strun głosowych ze strunami instrumentów muzycznych w jeden piękny akord, aby w ten sposób lepiej oddawać chwałę Bogu.

Nasz kierownik br. Adam Kozak zaproponował tekst z Dz. Ap. 4:32: „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza...”, który przyjęliśmy jako tekst przewodni na cały czas pobytu. Wydawałoby się, że życie w naszej społeczności będzie przebiegać całkiem zwyczajnie, lecz od pierwszych przeżywanych chwil zobaczyliśmy, że spędzimy go inaczej, że będziemy mieli więcej czasu na życie z Bogiem, z Panem Jezusem i ze Słowem Bożym.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy w grupach (opiekunami grup byli: Staszek Sławiński, Wiesiek Matysek, Ela Sordyl i Kryśia Matysek) od porannej społeczności, która jak sami doświadczaliśmy była dla nas „duchowym śniadaniem”. Zastanawialiśmy się między innymi nad takimi wyrażeniami Biblii jak: „...serce szukających Pana...” (1 Kroniki 18:10—11), „...Jeżeli się nie staniecie jako dzieci...” (Mat. 18:1—4), „...Bóg jest światłość” (1 Jana 1:5—7). Dawało nam to odpowiedni nastrój ducha i temat do rozmyślań w ciągu dnia.

Mieliśmy oczywiście także wykłady. Bracia: Daniel Krawczyk i Dymitr Kopak usługiwali nam Słowem Bożym. Zastanawialiśmy się wspólnie nad tematami dotyczącymi naszego życia i jego strony etycznej, a także zasad naszej wiary i jej podstaw. I tak br. D. Krawczyk służył m. in. tematami: „Cześć i posłuszeństwo”, „Kto będzie największym w królestwie”, „O modlitwie”. Brat D. Kopak przemawiał na tematy: „Królestwo i jego dwie fazy”, „O trzech zmartwychwstaniach”, „Czy znasz swoją Biblię”. Usługiwali nam też Słowem Bożym bracia miejscowego zboru a także goszczący u nas br. Sygnowski z Biłgoraja. Czas nasz poświęcaliśmy głównie na słuchanie, rozmyślanie i dyskusje, co dawało nam możliwość wymiany informacji. Prowadziliśmy rów-

nież studium Ewangelii św. Łukasza, z której czerpaliśmy wnioski i nauki.

Wszyscy młodzi uczestnicy starali się brać czynny udział w codziennym życiu kursu. Działo się kółko recytatorskie, dramatyczne, kronikarstwo, plastycy a grupa wokalo-muzyczna, którą prowadził Darek Dudziński przygotowała i usłużyła miejscowemu zborowi pieśnią i słowem mówionym na tematy: „Pokora” (Mat. 11:29) oraz „Życie chrześcijanina”. Wiele emocji przysporzyło drużynowe rozwiązywanie krzyżówek biblijnych, które przygotowali niektórzy uczestnicy kursu.

Bracia Adam Kozak i Jan Kopak przy pomocy białogardzkiego zboru zadbali bardzo dobrze o stronę ducha, nie zapominając także o treściwym pokarmie cielesnym. Bardzo smaczne posiłki przygotowywały nam kucharki z Krakowa; Siostry: Boguszo i Leńnikowska, którym potrzebne produkty dostarczał nasz opatrzniowiec br. Michał Kopak.

Byliśmy na wycieczkach nad jeziorem i nad morzem. Odpoczywając wszędzie dostrzegaliśmy wielkość i opiekę naszego Ojca Niebieskiego. Każdą wolną chwilę wykorzystywaliśmy na oddawanie czci Bogu i Chrystusowi. Czynieśliśmy to w śpiewie i modlitwach. Dawało nam to wiele radości ducha. Czas mknął a co za tym idzie, zbliżał się koniec naszego pobytu w Białogardzie. Często naszą miłą społeczność ożywiała pieśń:

„Dziś radość w duszy mej śpiewa...”

Dlaczego?

bo: „Jezus przez życie mnie wiedzie,
Daje mi silne swe dlonie,
Kroczy przede mną na przedzie
I drogę wskazuje mi wciąż”

Nauczaliśmy się wiele. Doświadczaliśmy wielkiej mocy modlitwy, szczególnie modlitwy na kolanach. Zdaliśmy sobie sprawę, że „miłość czynem jest” oraz, że należy „miłością żyć w zwykły szary dzień”. Przez cały czas bliski był nam tekst o jedności serca. Wiedzieliśmy, że serce brata obok jest połową własnego serca. A werset z listu do Efezów 4:13 „Wszystko mogę w Chrystucie, który mnie posila” staraliśmy się urzeczywistniać na każdym kroku i został on naszym tekstem pamiątkowym.

Nastał jednak smutny moment — koniec kursu. I jak na początku modliliśmy się o Boskie błogosławieństwo, którego doświadczaliśmy niejednokrotnie, teraz dziękowaliśmy Mu za czas przeżyty w Jego społeczności. Rozstając się śpiewaliśmy pieśni i wspominaliśmy wspólnie spędzony czas. Modląc się byliśmy wdzięczni Bogu i braciom za pobyt w Białogardzie. Jednocześnie prosiliśmy z wiarą o to, abyśmy w przyszłym roku mogli znów razem przeżywać podobne wspaniałe chwile.

Za uczestników kursu: W. M.

Sprawozdanie z uroczystości 60-lecia założenia Warszawskiego Zboru Badaczy Pisma Świętego

tematowy tekst: „Gdyby był Pan z nami nie był,
gdy ludzie powstawali przeciwko nam”. Psalm 144:
:1-2.

Umiłowani w Panu Braterstwo!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że w dniu 19 października 1980 r. odbyła się jednodniowa uczta duchowa, poświęcona wspomnieniom pierwszych dni (Żyd. 10:32-33) Zboru w Warszawie. Br. Szewczyk powitał serdecznie przybyłych spośród Braterstwa. Przewodniczący zboru w dużym skrócie przedstawił początek zboru. 60 lat temu zostali przysłani do Polski przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w USA dwaj bracia: Kołomyjski i Kasprzykowski. Celem przyjazdu było głoszenie Planu Zbawienia Bożego dla całej ludzkości oraz zakładanie Zborów. Początkowo zbieraliśmy się w kinie na ul. Żelaznej, róg Grzybowskiej. Członków i sympatyków przybywało coraz więcej. Postanowiliśmy wyremontować salę przy ul. Hożej 35 i tam w każdą niedzielę i święta odbywały się wykłady Pisma Świętego.

W przedwojennej Polsce kościół Rzymsko-Katolicki był połączony z państwem i dlatego ogłaszanie poselstwa o zbliżającym się królestwie Bożym, napotykało na poważne trudności. Cmentarze były pod zarządem kościelnym, dlatego nasze pogrzeby często odbywały się w asyście policji. Naszym zmarłym wyznaczano miejsce pod parkanem z samobójcami na tzw. niepoświęconym miejscu. Akta Stanu Cywilnego znajdowały się na księżowskiej plebanii i z tego względu mieliśmy trudności z wpisywaniem w księgach urodzin i zgonów. Po usilnych staraniach otrzymaliśmy od ówczesnego rządu zezwolenie na prowadzenie ksiąg przy tzw. Magistratach w większych miastach. Lud polski bardzo lubił słuchać radosną nowinę o królestwie Bożym. W wynajętych salach zbierały się tłumy słuchaczy. Nie było jeszcze wówczas mikrofonów radiowych i nie wszyscy mogli słuchać wykładu głoszonego w sali. Wydawaliśmy różne broszury, między innymi „Bitwa na niebie” traktującą o burzliwej dyskusji między Badaczami Pisma Świętego a Jeźuitami. Posypały się wyroki sądowe. Br. Kasprzykowski był sądzony o bluźnierstwo i w roku 1928 został skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz został zwolniony po złożeniu apelacji.

Siostra Wiatrak — pracznica w szpitalu osądzona za bluźnierstwo, była broniona przez słynnego adwokata Świątkowskiego (po wyzwoleniu był ministrem sprawiedliwości). Adwokat na sprawie powiedział: „Ta prosta kobieta to bohater, bo miała odwagę mówić o królestwie Bożym, o które się modlimy”.

Piszący to sprawozdanie dwa razy ledwie uszedł z życiem. Księża często używali ambony do podburzenia ludu przeciwko braciom mówiącym o Prawdzie Bożej. Zacytujemy myśli br. Russella (3 Tom, str. 138): „Wierni Pawłowie, gorący w swej miłości Piotrowie, kochający Janowie, oddani Stefanowie, łagodne Marie i szlachetne Marty; długi, długi szereg wyznawców Prawdy szli z Bogiem i nie wstydziła się wyznawać Chrystusa przez cały wiek Ewangelii.

Okolicznościowymi wykładami usłużył br. Rorata z Bilgoraja, wspominając o mężach Bożych prześladowanych w wiekach ciemnoty i okrucieństwa. Brat życzył nam z tej okazji wytrwałości w wiernym służeniu Bogu i Jego Prawdzie do końca naszej pielgrzymki. Usłużył także jednym wykładem z braku czasu br. Purwin z Białegostoku. Temat: „O chrzcie”, przy czym wyjaśnił, że powołanie zbliża się do końca i że jest to wielki przywilej wstąpienia na wąską drogą, który się już nie powtórzy. Cztery siostry okazały swoje poświęcenie przez chrzest. Odczytaliśmy wiele pozdrowień i życzeń oraz jeden z Psalmów podany przez chorego br. Szatyńskiego. Psalm odczytaliśmy ze łzami w oczach, życząc bratu jeżeli jest to wola Bożą powrotu do zdrowia. Słowa Psalmisty w takiej okoliczności wywarły na nas duże wrażenie. Podziękowaliśmy w modlitwie gorąco Ojcu niebieskiemu i Panu Jezusowi Chrystusowi a także braciom przyjeźdnym za poniesiony trud, oraz miejscowym siostronom za przygotowanie cielesnego pokarmu. Odśpiewaliśmy tekst z Ew. Jana 3:16 oraz pożegnalną pieśń: „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów”.

Uczestnicy tej krótkiej uczty duchowej przesyłają wszystkim czytelnikom „Na Straży”, braciom i siostronom mieszkającym na całej ziemi, która jest tak piękna, ale pełna łez i cierpień, wiele radości w Prawdzie i wierze Chrystusowej. „Pomoc nasza jest w imieniu Pańskim, który stworzył niebo i ziemię”. Psalm 124:8. Za uczestników konwencji: Br. W. Sz.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Zam. 122/81 — 2.200 — F-6



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1981

Nr 3

SPIS TREŚCI: Boskie przeznaczenie względem ludzkości ♦ Kto sieje ciało, żąć będzie skażenie ♦ Podobni chrześcijanie ♦ Szkodliwość fałszywych wierzeń ♦ Działalność królestwa niebieskiego na ziemi ♦ Prorok Eliasza (dokończ. z Nr 2/81) ♦ Echo z konwencji.

Boskie przeznaczenie względem ludzkości

„Których Bóg przejrzał, tych też przeznaczył”.
Rzym. 8:29.

Podejmujemy ten przedmiot ponieważ sensowne, biblijne wyjaśnienie w pełni satysfakcjonuje każdego poświęconego chrześcijanina. Mamy nadzieję pokazać, że trudność otaczająca to zagadnienie nie tkwi w biblijnym stwierdzeniu o tym przedmiocie lecz w błędach różnych wierzeń i tradycji, które nie tylko czynią Słowo Boże bez znaczenia, lecz wprowadzają w zamieszanie lud Boży w tym jak i innych przedmiotach. Mamy nadzieję pokazać na podstawie Pisma świętego, że doktryna o przeznaczeniu jest biblijna, rozsądna i piękna, co utwierdza naszą wiarę w Boga, w Jego słowo, a także w Jego zamiary jeszcze dotąd nie zrealizowane, o których Pan powiedział przez proroka: „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje”. Izaj. 55:8.

TRUDNOŚĆ TAK ZWANEJ „ORTODOKSJI”

Aby ten przedmiot mógł stać się dla naszych umysłów jasny, jest rzeczą wskazaną abyśmy spojrzeli na powszechnie uznawany pogląd dotyczący przeznaczenia i trudności jakie on wyraża, a odwracając się od nich możemy zobaczyć piękność i rozsadek biblijnego przedstawienia. Nasi przyjaciele Metodyści a także inni

odrzucają dogmat o przeznaczeniu lecz nie są bez trudności, gdyż nie mogą uniknąć wniosku, że albo Wszechmocny Stworzyciel nie wiedział co czynił i czyni, albo pracuje bez planu, wynikiem czego nie przewidział skutków. Odczuwając, że mamy do czynienia z Bogiem, który nie jest wszechwiedzący, powodowałoby to z konieczności zmniejszenie naszej wiary, zaufania i nadziei.

Możemy myśleć o Wszechmocnym również w dobrej intencji, w przyjemnym usposobieniu, lecz jeśli nie możemy mieć zaufania w Jego przewidywanie, że On zna koniec na początku, pozorne niepowodzenie Boskiego planu podczas minionych sześciu tysięcy lat, może poważnie zniechęcić naszą wiarę i nadzieję względem przyszłości.

Z drugiej strony nasi przyjaciele Prezbiterianie, Luteranie, Kongregacjoniści i Baptyści wraz z innymi, którzy podtrzymują doktrynę o przeznaczeniu, natrafiają na trudności. Utrzymując, że Bóg przejrzał i przewidział cokolwiek się wydarzyło, zdaje się prowadzić do wniosku, że sam Bóg jest autorem grzechu, projektantem zła, podżegaczem i sprawcą wszelkiej niegodziwości, a w dalszej konkluzji, że wszyscy którzy byli świętymi, zostali przeznaczeni na świętych, a wszyscy bezbożni byli przeznaczeni aby byli bezbożnikami, że to przeznaczenie miało swój początek w Boskim planie przed